BIBLIOTEKA SEJMOWA

WARSZAWA
Biblioteka Krajowej Rady Narodowej
1 egz.

Cena 3 złote

GAZETA KUJAWSKA

Rok II | Włocławek środa 30 lipca 1947 | 188 (487)

Wielki kapitał amerykański zapuszcza korzenie w zach. Niemczech

Wybitni finansiści i przemysłowcy z USA na kluczowych stanowiskach w amerykańskiej strefie okupacyjnej

NOWY JORK. 29. 7. — Wychodzący w Kanadzie biuletyn tygodniowy „Word Newsletter" omawiając rolę banków i wielkiego przemysłu w polityce amerykańskiej w Niemczech, podkreśla, że wśród najbliższych współpracowników gen. Williama Drapera, doradcy gospodarczego gubernatora Clay'a znajduje się wielu przemysłowców i finansistów amerykańskich.

Według relacji „Word Newsletter" b. prezydent „Republic Steel Corporation", M. Wysor jest kierownikiem wydziału kontroli stali w zarządzie amerykańskim w Berlinie, Paul Gaethke, b. dyrektor „Anaconda Mining Corporation" stoi na czele wydziału przemysłu metalowego. Philip Glover, b. członek rady nadzorczej" Standard Oil Company", zajmuje się problemami przemysłu naftowego w Niemczech, a Peter Halund, przedstawiciel „General Motors", jest zastępcą kierownika wydziału produkcji przemysłowej w amerykańskim zarządzie wojskowym. Równie wysokie stanowisko zajmuje płk. Irving Sherman, współudziałowiec firmy bankowej ZAG Baker w Chicago, który według informacji „Word Newsletter" ocalił majątek Hugo Stinnesa od nacjonalizacji i dekartelizacji.

Biuletyn podaje, iż sam gen. Draper był wiceprezydentem Domu Bankowego Dillon Read and Co, który finansował przemysł niemiecki w okresie między dwiema wojnami światowymi.

Informacje podane przez „Word Newsletter" znalazły potwierdzenie w złożonym niedawno oświadczeniu Jamesa Martina, szefa urzędu dekartelizacyjnego w amerykańskim zarządzie wojskowym w Niemczech, który zrezygnował ze swego stanowiska, na znak protestu przeciwko żądaniom monopolów amerykańskich odbudowy potężnego przemysłu niemieckiego i oddania im nad nim wyłącznej kontroli.

NOWY JORK. 29. 7. (PAP). — „New York Herald Tribune" podał w niedzielę do wiadomości, że następca Ben Cohena na stanowisku radcy departamentu stanu — Charles Bohlen jest krewnym rodziny Krupp von Bohlen, twórców i głównych właścicieli zakładów Krupa w Niemczech.

„Ocean Liberty" wyleciał w powietrze

Straszliwa eksplozja statku w Brescie

W mieście szaleją pożary

PARYŻ. 29. 7. (PAP). — Eksplozja statku norweskiego „Ocean Liberty" w porcie Brest wywołała poważne szkody w mieście i pociągnęła za sobą śmierć 25 osób. Około 100 osób zostało ciężko rannych, a kilkaset odniosło lżejsze obrażenia. Przyczyną katastrofy był pożar na statku „Ocean Liberty", który przywiózł do Brestu ładunek nitratu. Statek wyleciał w powietrze powodując pożar składów portowych oraz eksplozję gazowni. Prawie wszystkie domy w Brescie zostały mniej lub więcej uszkodzone. Pożary w mieście szalały do późna w nocy i jedynie dzięki zmobilizowaniu straży pożarnej z kilku innych miast oraz ofiarnej pomocy ludności udało się opanować płomienie.

Wybuch statku „Ocean Liberty" był tak silny, że wstrząs odczuto na wybrzeżu angielskim, oddalonym o 190 klm.

Zacieśnia się współpraca państw słowiańskich

Podpisanie umów gospodarczych między Związkiem Radzieckim a Jugosławią

MOSKWA. 29. 7. (PAP). — Podano urzędowo do wiadomości, że w dniu 25 bm. podpisana została między rządem ZSRR a rządem Jugosławii umowa, na podstawie której Jugosławia otrzymała kredyt na zakup w ZSRR sprzętu przemysłowego. Zgodnie z powyższą umową, Związek Radziecki będzie dostarczał Jugosławii sprzętu dla przemysłu hutniczego, chemikalii i wyrobów przemysłu drzewnego potrzebnych Jugosławii do realizacji 5-letniego planu rozwoju gospodarki narodowej. Związek Radziecki udzielił również Jugosławii niezbędnej pomocy technicznej przy projektowaniu i budowie przedsiębiorstw przemysłowych oraz w ich kierowaniu.

Poza tym Związek Radziecki i Jugosławia podpisały na okres dwóch lat z prawem dalszej prolongaty — nową umowę handlową oraz układ płatniczy. Na podstawie tej umowy Związek Radziecki będzie dostarczał Jugosławii bawełnę, papier, celulozę, produkty oleiste, węgiel, koks, metale, samochody, traktory i inne maszyny rolnicze, nawozy sztuczne itd. Jugosławia będzie wysyłała do Związku Radzieckiego ołów, cynk, piryt, tytoń, produkty rolne.

Oddziały czechosłowackie walczą z banderowcami

PRAGA, 29. 7. — Prasa czeska codziennie donosi o potyczkach, jakie oddziały armii czeskiej toczą z bandami banderowców, ukrywającymi się w Słowacji. Ostatnio doszło do większej walki w okolicach Nowej Wsi, w czasie której kilku banderowców zostało zabitych, a kilkunastu ciężko rannych.

Demokracja belgijska żąda abdykacji króla

BRUKSELA, 29. 7. — Socjaliści belgijscy ponowili żądanie abdykacji króla. Trzy partie — socjalistyczna, liberalna i komunistyczna — oponują przeciwko powrotowi króla, podczas gdy partia chrześcijańsko-społeczna nie wypowiedziała się zdecydowanie w tej sprawie. Wydaje się jednak pewne, że podtrzymywać oni będą żądanie powrotu króla Leopolda do Belgii.

Berlin proponuje Polsce wymianę handlową

BERLIN, 29. 7. — Rada miejska Berlina zwróciła się do polskiej misji wojskowej w Berlinie, proponując podjęcie rokowań gospodarczych między Berlinem a Polską. Tutejszy dziennik „Socialdemokrat" publikuje tekst odnośnego pisma rady miejskiej do misji wojskowej. Wydział gospodarczy m. Berlina oferuje eksport gotowych wyrobów przemysłowych w zamian za surowce — w pierwszym rzędzie — stal i węgiel.

Brak stali grozi bezrobociem w przemyśle samochodowym USA

DETROIT, 29. 7. — Sto piętnaście tysięcy robotników firmy General Motors, którzy już od tygodnia pozostawali bez pracy na skutek braku stali, powróciło do warsztatów w poniedziałek rano. Jednakże firma zapowiada, że jeżeli w dalszym ciągu dostawa stali będzie niedostateczna dla utrzymania w pełni produkcji samochodów, będzie zmuszona zwolnić czasowo 65.000 robotników w fabrykach, położonych poza obrębem miasta Detroit.

Nadciągający kryzys gospodarczy grozi upadkiem rządu Atlee

Jako ewtl. następców wymienia się Bevina i Morrisona

LONDYN 29. 7. (PAP). — Rząd Labour Party znajduje się obecnie w niezwykle trudnej sytuacji. Wielkiej Brytanii zagraża kryzys gospodarczy, który może przyczynić się do upadku rządu Labour Party. Rząd ten jest obecnie krytykowany równocześnie z kilku stron. Partia konserwatywna, popierana przez skrajną prawicę Labour Party, dąży do usunięcia premiera Atlee, wysuwając Bevina na stanowisko premiera. Konserwatyści żywią nadzieję, że Bevin będzie stawiał mniejszy opór planom utworzenia rządu koalicyjnego.

Z drugiej strony rząd jest krytykowany przez lewicę Labour Party. Grupa ta, do której przystąpili niedawno rzeczoznawcy finansowi i handlowi Labour Party ogłosiła memorandum. Memorandum zawiera ostry atak na politykę gospodarczą rządu, która nie rozwija się planowo, lecz płynie z prądem wydarzeń. Autorzy memoradnum domagają się poważnej redukcji brytyjskich sił zbrojnych, co może przynieść natychmiastową poprawę sytuacji.

W kołach londyńskich podkreśla się, że ostatnio po raz pierwszy kwestionowana jest pozycja premiera Atlee, którego krytykują również niektóre pisma codzienne. Jako następcy Atlee wchodzą w rachubę Bevin i Morrison. Podkreśla się, że Bevin jest ostro krytykowany przez lewicę Labour Party, podczas gdy Morrison cieszy się poparciem wszystkich grup Labour Party.

„Daily Herald" zrzuca odpowiedzialność za kryzys gospodarczy na partię konserwatywną. Dziennik uważa wszystkie projekty utworzenia rządu koalicyjnego za bezpodstawne.

Rozdźwięk anglo-amerykański w sprawie Ruhry trwa

Sprawa konferencji waszyngtońskiej napotyka na dalsze trudności

LONDYN 29. 7. (PAP). — Wczorajszy komunikat departamentu stanu, zapowiadający rozpoczęcie rokowań anglo - amerykańskich w sprawie Zagłębia Ruhry z końcem bieżącego tygodnia, przyjęty został ze zdumieniem w Londynie. W kołach oficjalnych podkreśla się, że Londyn nie udzielił jeszcze swej zgody na udział w konferencji waszyngtońskiej. Koła brytyjskie nie znają jeszcze treści porządku dziennego konferencji. W związku z uporczywymi pogłoskami jakoby rząd londyński poszedł na poważne ustępstwa wobec amerykańskich postulatów, dotyczących przyszłości Zagłębia Ruhry — rzecznik „Foreign Office" zakomunikował, że brytyjska polityka w Niemczech będzie nadal popierała plany socjalizacji przemysłu niemieckiego.

Zgodnie z wolą narodu rumuńskiego

Rozwiązanie partii Maniu aktem sprawiedliwości

BUKARESZT. 29. 7. (PAP). — Dzienniki rumuńskie powitały z dużym zadowoleniem decyzję rady politycznej bloku partii demokratycznych w sprawie rozwiązania narodowo - zaranistycznej partii Maniu.

Dziennik „Skytnea" stwierdza, że decyzja rady politycznej jest zgodna z wolą narodu rumuńskiego.

Dziennik „Libertatia" pisze: „Propozycja rady politycznej bloku partii demokratycznych wyraża życzenie narodu rumuńskiego, który pragnie ustrzec demokrację rumuńską przed intrygami reakcji rodzimej i międzynarodowej".

Dziennik „Frontul Plugarilor" domaga się natychmiastowego wytoczenia procesu i surowego ukarania zdrajców z Maniu i Nikhalako na czele. Podkreślając, że partia narodowo - zaranistyczna od chwili swego powstania prowadziła politykę szkodliwą dla interesów narodu rumuńskiego, dziennik stwierdza, że likwidacja partii Maniu będzie aktem sprawiedliwości.

Polska weźmie udział w Olimpiadzie londyńskiej

WARSZAWA, 29. 7. — Państwowy Urząd WF i PW zawiadomił Polski Komitet Olimpijski, że po uzgodnieniu sprawy z odnośnymi czynnikami — zezwala na zgłoszenie Polski do igrzysk olimpijskich w Londynie w 1948 r. W sprawie wybrania delegatów Polski do Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego zostanie zwołana specjalna konferencja.

Kiedy ONZ rozpatrzy konflikt indonezyjsko-holenderski?

Przewlekanie sprawy przekreśli skuteczność interwencji

NOWY JORK 29. 7. (PAP). — W związku z zapowiedzią wniesienia przez Indie sprawy Indonezji do rozpatrzenia przez ONZ, w kołach nowojorskich zwracają uwagę, iż nie łatwo będzie włączyć ją obecnie do przeładowanego już porządku obrad Rady Bezpieczeństwa. Na porządku obrad Rady figuruje bowiem sprawa grecka, sprawa ograniczenia zbrojeń oraz sprawozdanie komisji sztabów wojskowych. Ponadto Rada winna zająć się rozpatrzeniem skargi egipskiej przeciwko Wielkiej Brytanii.

Jasne jest, że jeśli interwencja Rady Bezpieczeństwa ma być skuteczna, musi on[illegible] stąpić niezwłocznie. W tutejszych kołach [illegible]litycznych jednak sceptycznie zapatrują s[illegible] na to, czy uda się odłożyć rozpatrzenia poprzednio już zgłoszonych spraw. Wątpliwe jest zwłaszcza, czy uda się odłożyć rozpatrzenie sporu egipsko - brytyjskiego ze względu na obecność premiera egipskiego Nokrashi Paszy.

Na południowej półkuli

Nie ma dziś państwa na świecie, w którym by masy pracujące nie przeciwstawiały się zakusom sił wrogich postępowi i demokracji. Walka toczy się i tam, gdzie dotąd głucho było o zorganizowanym ruchu robotniczym, gdzie rządy policyjnej przemocy hamowały możliwości rozwojowe tego ruchu.

Do najbardziej pod tym względem zacofanych krajów należą państwa Ameryki Łacińskiej. Zwłaszcza w Chile, Boliwii i Peru ruch robotniczy do niedawna był jeszcze w powijakach.

I tu jednak echa zwycięstwa nad faszyzmem wzmocniły znacznie postawę klasy pracującej. Na plantacjach boliwijskich zasadniczy trzon robotników stanowią kolorowi murzyni, metysi, mulaci i różnoplemienni Indianie. Feodalne tradycje, pozostałe po panowaniu hiszpańskich zdobywców, zakorzeniły głęboko wśród białej ludności przekonanie, że „kolorowi" są rasą „niższą", stworzoną do ciężkiej pracy i nie posiadającą żadnych potrzeb. Jednakże wspólny los zarówno kolorowych jak i białych robotników na plantacjach wielkich obszarników w Peru i Boliwii sprawił, że i tam rozwinął się ruch mający na celu obronę praw człowieka pracy bez względu na kolor jego skóry.

Ruch ten był tłumiony i prześladowany z całą bezwzględnością. Jeżeli się zważy, że tak jak większość krajów Ameryki Łacińskiej Peru i Boliwia są pozbawione całkowicie ustawodawstwa społecznego, że faktycznie robotnik, a zwłaszcza robotnik plantacyjny (szczególnie t. zw. „Kauczero" — zbieracz kauczuku) pozbawiony jest prawa zrzeszania się w Związki Zawodowe — stanie się zrozumiałe, że warunki walki, jaką rozpoczęła klasa robotnicza tych dwóch krajów przeciwko nadmiernemu wyzyskowi i bezprawiu, były szczególnie ciężkie.

Mimo to klasa robotnicza nie zrezygnowała ze swoich praw. Walka, toczona dotychczas nielegalnie, w czasie wojny przybrała na sile, wyszła na powierzchnię. Przełamany został najważniejszy szkopuł — obojętność i bierność mas robotników kolorowych.

W latach 1940 — 1944 Boliwia przeżyła cztery wielkie strajki. Jeden z nich, strajk „kauczerów" w roku 1943-im ogarnął ogromną jak na miejscowe stosunki liczbę robotników — 11.000.

W Peru w czasie wojny ostatniej zorganizowano kilkanaście mniejszych i dwa strajki wielkie. W wyniku drugiego strajku górniczego w Limie powstał legalny Związek Zawodowy robotników fabryk, kopalń i plantacji liczący w roku 1946-ym 34.000 członków. W Boliwii ustawa z kwietnia roku 1946-go zezwala również robotnikom na zrzeszenie się w Związki Zawodowe.

Jak na stosunki południowo - amerykańskie jest to znaczny sukces. Niemniej, jest to dopiero początek walki tamtejszego świata pracy o swoje prawa, walki, która rozwija się coraz szerzej.

Samochód olbrzym zabrał towary włókiennicze z Łodzi do Holandii

ŁÓDŹ 29. 7. (PAP). W dniu 28 lipca br. przybył do Łodzi z Amsterdamu olbrzymi samochód ciężarowy jednej z holenderskich firm spedycyjnych w celu zabrania parti artykułów włókienniczych wagi około 15.000 kg, przeznaczonej na eksport.

Jest to pierwsza próba użycia transportu samochodowego do przewozu materiałów włókienniczych bezpośrednio z Polski do Holandii.

Odprawa celna towarów odbywa się w Łodzi.

Przygotowanie do III Zjazdu Przemysłowego Ziem Odzyskanych

SZCZECIN 29. 7. (PAP). Pod przewodnictwem wicewojewody Kamieńskiego odbyło się pierwsze posiedzenie społecznego komitetu organizacyjnego III Zjazdu Przemysłowego Ziem Odzyskanych, który odbędzie się w pierwszych dniach września w Szczecinie. Wybrano 10 komisji, które przystąpiły bezzwłocznie do prac przygotowawczych. [illegible] zapowiedziane jest przybycie około 13.000 uczestników.

Proces nielegalnego „Stronnictwa Narodowego"
Lekarz, adwokat i przemysłowiec na ławie oskarżonych

W Poznaniu rozpoczęła się rozprawa przeciw członkom nielegalnej organizacji, występującej pod nazwą Stronnictwa Narodowego. Na ławie oskarżonych zasiedli: dr. Mieczkowski, adw. dr. Tadeusz Musiał, adw. Jan Zwierzyński, przemysłowiec E. Bench i urzędnik [illegible]ske.

P[illegible]dniczącym nielegalnego stronnictwa był dr. Mieczkowski, adw. Musiał werbował do organizacji przedwojennych członków Stronnictwa Narodowego. Z zeznań oskarżonych wynika, że organizacja dysponowała poważnymi kwotami, otrzymywanymi z zagranicy.

Złodzieje - sabotażyści przed Sądem Wojskowym

Jak skradziono 50 ton cyny z transportu UNRRA! — Przestępcza przeszłość oskarżonych — B. dyrektor Sałaciński miał „zarobić" na tej „transakcji" około 10 milionów złotych

Sąd Wojskowy w Warszawie rozpatrywał w dniu 28 bm. głośną aferę kradzieży 50 ton cyny z transportu UNRRA, który przybył do Gdyni w maju i przeznaczony był dla Zjednoczenia Przemysłu Hutniczego w Katowicach. Cyna nie doszła do miejsca przeznaczenia, gdzie była niezbędna dla produkcji hutniczej, lecz dzięki machinacjom kierownika odbioru transportów morskich w Gdyni, Zygmunta Sałacińskiego i warszawskiego kombinatora Lipińskiego powędrowała nielegalnymi drogami na warszawski rynek prywatny. Na podstawie sfałszowanych blankietów Ministerstwa Przemysłu i CUP, Sałaciński przesłał cynę do nieistniejącego „Zjednoczenia Metalurgicznego" w Warszawie. Tutaj cyna została przez Lipińskiego zmagazynowana częściowo w Legionowie, częściowo ukryta w gruzach na ul. Wroniej, częściowo zaś sprzedana właścicielowi młyna na Okęciu, Władysławowi Płachcie i kupcowi z Krakowa, Zygmuntowi Przełęckiemu.

Wszyscy ci współuczestnicy afery z Sałacińskim i jeszcze jednym urzędnikiem Biura transportów morskich, Tadeuszem Tonkielem, na czele — zasiedli na ławie oskarżonych.

Na wstępie procesu obrona wniosła o przekazanie sprawy sądowi powszechnemu, czemu jednak sprzeciwił się stanowczo prokurator, mjr. Graf, stwierdzając, że podobne przestępstwo, które pozbawia zakłady przemysłowe niezbędnego dla dalszej produkcji surowca i w ten sposób paraliżuje je — musi być uważane za sabotaż. Sąd uznał stanowisko prokuratora i wniosek obrony odrzucił.

Jako pierwszy zeznaje główny organizator kradzieży — Lipiński, wysoki, elegancko ubrany mężczyzna. Przed wojną był on studentem medycyny — podchorążym. Przez cały czas okupacji zajmował się handlem i „nie miał czasu" na zajęcie się pracą konspiracyjną. Po wojnie rzucił się Lipiński znów w wir interesów, studiując jednocześnie Akademię Nauk Politycznych.

Do przywłaszczenia 50 ton cyny przyznaje się w zupełności. Twierdzi jednak, że nie zdawał sobie sprawy z konsekwencji swego czynu i kierowała nim jedynie chęć zysku. Zapytywany o szczegóły powojennej działalności handlowej, Lipiński zeznaje, że w roku 1946 zajmował się sprowadzaniem papieru z Łodzi, jednakże Komisja Specjalna zarekwirowała mu cały towar. Od kwietnia tego roku sprowadzał nielegalnie towary z Wrocławia, posługując się fałszywymi zezwoleniami na wywóz ruchomości z Ziem Odzyskanych. Chciał wprawdzie rozpocząć karierę polityczną i w tym celu zapisał się do Akademii Nauk Politycznych, nie mógł jednak bez amnestii zerwać ze swą dotychczasową działalnością. Oczekiwał — jak mówi — „pomocy państwa".

Z Sałacińskim spotkał się oskarżony w lutym 1947 roku w Gdyni i wtedy otrzymał od niego propozycję nielegalnej sprzedaży towarów z magazynów portowych. Na uwagę sądu, że, jak widać, brnął dalej w aferach, mimo rzekomo dobrych chęci, Lipiński odpowiada cynicznie:

„Amnestia mnie przecież nie objęła, a musiałem zabezpieczyć byt rodzinie".

Ponieważ w lutym port w Gdyni był zamarznięty i żadne interesujące Lipińskiego towary, a więc przede wszystkim maszyny, nie nadchodziły, wobec tego do transakcji nie doszło. Tyle tylko, że umówili się z Sałacińskim na spotkanie w Warszawie. I wtedy jednak nie doszło do interesu. Dopiero 8 maja Lipiński zdecydował się na przejęcie awizowanego ładunku 50 ton cyny. Po porozumieniu z Sałacińskim przez pośrednika, oskarżonego Tonkiela, Lipiński przygotował w Warszawie fikcyjne blankiety firmy metalurgicznej i niezbędne pieczątki i podpisy, które wykonał na zamówienie „Kulawy Janek", znany mu z czasów okupacji, a „działający" obecnie na Bazarze Różyckiego. Wprawdzie w międzyczasie otrzymał od Sałacińskiego depeszę: „towar zepsuty, nie odbierać", niemniej w kilka dni później przybył do Warszawy Tonkiel z wiadomością, że cyna wyszła z Gdyni i przybędzie na Warszawę Wileńską. Tam też oczekiwał jejprzybycia Lipiński, zaopatrzony w fałszywe pełnomocnictwo fikcyjnej firmy „Zjednoczone Zakłady Metalurgiczne". Przy odbiorze cyny był obecny osk. Tonkiel. Wyładunek odbył się przy pomocy wynajętych samochodów SFB.

Cyna została chwilowo złożona na Okęciu i częściowo na Targówku. Potym siedem ton sprzedał Lipiński za 3 miliony 600 tysięcy złotych Płachcie, półtorej tony inż. Baranowskiemu i po pięć ton Sobyle i Przełęckiemu. Reszta została, według umowy z Sałacińskim, zmagazynowana na ul. Wroniej, w Warszawie oraz w Legionowie i Krakowie.

Kończąc swoje zeznania, osk. Lipiński podkreśla raz jeszcze, iż aferę traktował jako drogę do zarobienia pieniędzy, a nie jako sabotaż gospodarczy. Twierdzi również, że wszystkie jego interesy były przeważnie „deficytowe". W wielu wypadkach oszustwa narażały go na poważne straty.

Prokurator, zadając oskarżonemu pytania, zwraca mu uwagę, iż taka choćby transakcja, jak zakupywanie papieru, musiała narazić na straty uczącą się młodzież, która drożej płaciła za zeszyty.

W dalszych wyjaśnieniach Lipiński twierdzi, że miał długi, że potrzeba mu było 40—50 tysięcy złotych miesięcznie na utrzymanie rodziny, dlatego musiał się chwytać tego rodzaju nielegalnych machinacji. Nie liczył zresztą na wielkie interesy i tylko rzeczą przypadku było, że ilość cyny była tak duża. „Zrobiłbym to samo, gdyby to były 3 czy 4 tony".

— „Jednym słowem, wina UERRA" — rzuca prokurator.

Obrońca pyta osk. Lipińskiego o szczegóły jego handlu podczas okupacji.

Osk.: „Wolałem duże transakcje. Zarobki były duże, chociaż i straty duże, jak np. spalenie całego samochodu mąki przez dywersantów".

— „Jakich dywersantów?" — wtrąca prokurator.

— „Niemieckich" — mówi po namyśle oskarżony.

— „A może nie niemieckich?" — pyta prokurator.

Wtedy osk. Lipiński mówi, że partyzantom polskim dawał zawsze tyle ze swojego towaru, ile chcieli.

Z kolei sąd przystępuje do przesłuchania osk. Sałacińskiego. Przed wojną był kapitanem a posadę dyrektora oddziału portowego w Biurze Odbioru Transportów Morskich objął w czerwcu 1946.

Z Lipińskim skontaktował się za pośrednictwem komandora Bartoszewicza, który trudni się obecnie handlem. Najpierw zaproponowano mu kupno samochodu, na co Lipiński się nie zgodził, twierdząc, że zarobek 100.000 zł. to zbyt mało. W pierwszym okresie była między nimi mowa tylko o towarach dostarczanych przez marynarzy przypływających do Gdyni, co było transakcją legalną. Lipiński jednak interesował się więcej dostawami UNRRA.

Prokurator pyta, kto proponował transakcję?

— Lipiński, który zobaczył awizo na cynę chciał dostać towar prosto ze statku albowiem wydostanie go z magazynu nie leżało już w mojej kompetencji.

Prokurator: „Co Lipiński mówił oskarżonemu o swoim majątku?

Oskarżony: Mówił, że dysponuje 7—8 milionami zł. gotówką i że kwotę tę chce zaokrąglić do 10, bo musi myśleć o sobie. Mówił, że jest człowiekiem twardym i że można na niego liczyć.

Prokurator: Czy oskarżony zdawał sobie sprawę z wartości cyny dla Państwa?

Oskarżony: Nie zastanawiałem się nad tym.

Dalej Sałaciński przyznaje się, iż oskarż. Tonkiela on sam wciągnął do afery. Otrzymane pieniądze zużytkował na umeblowanie się, odzież i spłatę długów. Pieniądze były mu bardzo potrzebne, gdyż chociaż pensja 20.000 złotych wystarczała mu na utrzymanie, musiał się urządzić wróciwszy do Polski bez niczego.

Na transakcji z cyną osk. Sałaciński zarobiłby na czysto — jak zeznaje — 10 milionów zł.

Prokurator żąda kary śmierci dla trzech głównych oskarżonych

W drugim dniu procesu po zamknięciu postępowania dowodowego zabiera głos prokurator wojskowy ppłk. Graff.

Analizując przyczyny, dla jakich tych pięciu ludzi znalazło się na ławie oskarżonych, prokurator przypomina, że jakkolwiek całe społeczeństwo polskie brało udział w walce z okupantem, to jednakże znaleźli się i tacy, do których zalicza się i oskarżony, którzy bogacili się na tle powszechnej nędzy i ucisku. Osobnicy tacy, również i podczas okresu odbudowy naszego wyzwolonego kraju, nie mogli wdrożyć się do codziennego trudu, jaki jest udziałem całego narodu polskiego, odwrotnie nawet — ten okres początkowy tak ciężki do przebycia dla zniszczonego wojną państwa, ludzie tego pokroju uważali, jako wyjątkowo korzystny do „robienia majątku". Hasłem tych ludzi — kontynuuje swe wywody prokurator — było: „Ja się pracą nie shańbię, niech głupi pracuje".

Oskarżyciel podkreśla sabotażowy charakter popełnionego przestępstwa i wzywa do przykładnego ukarania tych wszystkich, którzy godzą w gospodarkę państwową podczas trudnego okresu odbudowy. Tak, jak wywalczyliśmy Polskę — woła ppłk. Graff — tak samo będziemy bezlitośnie walczyli z tymi, którzy żerują na trudnościach gospodarczych.

Oskarżyciel wojskowy formułuje swe żądania odnośnie wyroku, prosząc Sąd o skazanie oskarżonych Lipińskiego, Sałacińskiego i Tonkiela na karę śmierci oraz o zastosowanie najwyższej, przewidzianej ustawą kary w odniesieniu do Płachty i Przyłęckiego. Prokurator wnosi również o zastosowanie konfiskaty mienia i orzeczenia utraty praw obywatelskich oraz honorowych wobec wszystkich oskarżonych. Następnie przemawiają obrońcy.

W ostatnim słowie oskarżony Lipiński prosi o potraktowanie go jako przestępcy gospodarczego i umożliwienie mu powrotu do normalnego życia.

Sałaciński powołuje się na swą nienaganną przeszłość, zaś pozostali oskarżeni zapewniając o swej niewinności proszą o całkowite zwolnienie.

Sąd zamyka rozprawę, zapowiadając ogłoszenie wyroku na godzinę 14-tą dnia 31 lipca br.

Obecny minister bezpieczeństwa publicznego w Grecji
Zervas wysługiwał się hitlerowcom
Sensacyjne oświadczenie szefa wywiadu amerykańskiego

NOWY JORK, 29. 7. — Były szef amerykańskiego wywiadu wojskowego w Grecji w czasie wojny Costa Couvartas oświadczył na łamach dziennika „PM", że obecny minister bezpieczeństwa publicznego w Grecji Napoleon Zervas współpracował z okupantami niemieckimi.

Jako członek prawicowej organizacji podziemnej „EDES" Zervas zawarł w roku 1944 porozumienie z 22 korpusem armii niemieckiej w Epirze w sprawie wspólnej akcji przeciwko oddziałom ELAS (siłom zbrojnym EAM). Dokument powyższej umowy wpadł w ręce Couvartasa, który przebywał w Grecji w czasie okupacji.

Couvartas oświadczył ponadto, że ludzie Zervasa ratowali żołnierzy niemieckich, schwytanych przez oddziały ELAS i odsyłali ich z powrotem z następującymi listami: „Jako faszyści nie mamy nic przeciwko wojskom niemieckim. Walczymy jedynie przeciwko komunistom i EAM".

Zbiegli jeńcy niemieccy
znajdują schronienie w Egipcie

KAIR, 29. 7. — Niemieccy jeńcy wojenni, którzy uciekli z obozów brytyjskich i schronili się na terytorium Egiptu, będą mieli od chwili obecnej prawo swobodnego przebywania w tym kraju. Rząd egipski zarządził wydanie uciekinierom specjalnych legitymacji, upoważniających ich do swobodnego poruszania się w dzień, natomiast wieczorem będą oni musieli wracać do [illegible] dla nich przewidzianych kwater.

Takie zarządzenie na pewno pociągnie za sobą wzmożenie ucieczek spośród 60.000 niemieckich jeńców wojennych, pracujących wraz z armią brytyjską w strefie kanału sueskiego.

Armia egipska zatrudnia wszystkich jeńców-specjalistów, którzy uciekli ze strefy brytyjskiej.

Zaostrzyć sankcje karne

Oszustwa podatkowe — kradzieżą grosza publicznego

Leżą przed nami sprawozdania Ochrony Skarbowej za miesiąc czerwiec br. o wykrytych przez nią oszustwach podatkowych. Ponure te dane i cyfry raz jeszcze świadczą o głęboko sięgającym zdeprawowaniu i upadku rzetelności wśród pewnej grupy kupców i przemysłowców. 2.676 ujawnionych przestępstw, polegających — mówiąc językiem skarbowców, językiem zbyt łagodnym — na uszczupleniu podatków i opłat na łączną sumę 176.126.690 zł.

Tylu oszustów złapano w kraju na gorącym uczynku okradania Skarbu Państwa. A ilu praktykuje jeszcze dziś ten haniebny proceder, licząc na łatwowierność czy pobłażliwość organów skarbowych?

Nagminność tych zjawisk nasuwa pytanie: czy aby jedną z przyczyn nie jest tutaj zbytnia pobłażliwość naszego ustawodawstwa wobec tej kategorii oszustów? Bo przecież traktowani są oni łagodniej, niż np. ich nieodrodni bracia — spekulanci. Jeśli istnieją różnice w istocie przestępstwa, to raczej nie przemawiają one na korzyść oszustów podatkowych. Gdy procederem spekulanta jest grabież, dokonywana na człowieku pracy, to oszust podatkowy okrada skarb naszego państwa ludowego, działając tym samym również na szkodę całego świata pracy. Spekulant grabi jawnie, w biały dzień, oszust podatkowy — pokryjomu, jakby pod osłoną nocy.

Krótko mówiąc: czy nie przydałyby się i tutaj kary więzienia lub obóz pracy?

Za kratkami czy za drutem kolczastym mieliby ci panowie dość czasu dla zastanowienia się nad złem, jakie wyrządzają naszemu społeczeństwu — i to w chwili, gdy w ofiarnym i pełnym samozaparcia trudzie podnosi ono kraj z ruin po straszliwym kataklizmie, jakiego nie znały jeszcze dzieje naszego narodu. Możeby zrozumieli wówczas istotę swego przestępstwa, które zakwalifikować można tylko jako zwykłą, podwójnie dziś chydną, kradzież grosza publicznego.

Oto niewielka galeria tych występnych typów.

Maria Rothe, właścicielka fabryki świec w Krakowie. Prowadziła nierzetelne księgi handlowe, przeprowadzając przez księgi jedynie produkcję z przydziałowej parafiny — z pominięciem poważnej części produkcji, dla której surowcem była parafina, nabywana na wolnym rynku. Oszustwo podatkowe na sumę 1.200.000 zł było odpowiedzią p. Rothe na pomoc, którą okazywało jej Państwo przez dostarczenie taniej parafiny.

Bracia Henryk i Stanisław Kempińscy — fabryka cukierków w Strzelinie (woj. wrocławskie). Firma prowadziła nierzetelne księgi handlowe, nie wykazując w nich obrotów, wynikających z transakcji z wojskami radzieckimi, od których otrzymała cukier do przerobu na cukierki. Oszuści grali tu rolę „naiwniaków"; wojska radzieckie — to przecież część składowa chociaż zaprzyjaźnionego, ale obcego jednak państwa.

Co niby ma do tych transakcji Skarb Polski? Dokonywali zresztą i innych „lewych" operacji, które tak samo nie trafiały do ksiąg handlowych. Obliczenia wykazały wielkie rozmiary oszustwa: niedopłata na rzecz Skarbu Państwa przekracza 7,1 miliona zł. Bracia-oszuści zapłacić mają grzywnę w wysokości dwukrotnej uszczuplonych podatków.

Stanisław Pácha — dzierżawca tartaku i fabryki mebli w Obornikach, również prowadził nierzetelne księgi handlowe. Był na tyle pewien bezkarności, że przechowywał w biurze kopiał rachunków, które go wydały. Rachunki te pozwoliły stwierdzić rozmiary oszustwa (za 1946 r. i 1947 r. łącznie): w podatku obrotowym 2.662.847 zł, w podatku dochodowym 1.865.810 zł. Grzywny zapłaci ponad 9 milionów złotych.

„Britania" sp. z o. o. — kawiarnia, restauracja, dancing w Gdyni. Nierzetelne księgi — straty Skarbu Państwa, jakie zdołano ustalić, wynoszą ponad 2,5 miliona zł. Na zabezpieczenie tej sumy i grzywny zajęto u spólników kosztowności, posiadające milionową wartość. A zatem „dżentelmeni" z „Britanii", okradając społeczeństwo polskie, lokowali swe łupy w brylantach.

Plon działalności Ochrony Skarbowej, jak widzimy, daje poważne wyniki. Wiemy jednak, że rozmiary zła są bez porównania większe, straty, ponoszone przez Skarb Państwa, w rezultacie nadużyć podatkowych, sięgają każdego miesiąca nie setek milionów, lecz miliardów złotych. Zbyteczne jest dowodzić, że opóźnia to dzieło naszej odbudowy gospodarczej, od której uzależniony jest dobrobyt całego kraju.

M. M.

Jednolity front bez warunków

Wspólna droga klasy robotniczej w walce z reakcją i w walce o socjalizm

Jednolity front jako hasło tkwi dziś zbyt głęboko w świadomości klasy robotniczej, żeby jego przeciwnicy lub wrogowie mogli się zdobyć na otwarte przeciwstawienie się mu. Kto dziś ośmieliłby się na taką niepopularną postawę zaryzykowałby zostać zupełnie izolowanym w klasie robotniczej, jak np. Żuławski. Niedawne oświadczenie jego w Sejmie, że zawsze był on przeciwnikiem jednolitego frontu z komunistami, i że obecnie, zachowując tę samą antyjednolito-frontową postawę względem PPR, pozostał wiernym sobie i nic ani nikogo nie zdradził w swoim życiu, jest bezsprzecznie szczerym oświadczeniem, ale zwolenników w szerokich masach robotniczych ono mu nie przysporzy.

Jest jednak inny, bardziej zamaskowany i pośredni sposób przeciwstawienia się jednolitemu frontowi. Polega na tym, że zasadniczo działacz taki wyraża swą całkowitą zgodę na jednolity front, ale... i tu się zaczyna. Okazuje się wówczas, że cały ten jednolity front jest tylko formalną dekoracją dla innych celów. Zazwyczaj działacz taki zaczyna od tego, że zgadza się na wspólną akcję obu partii, a skończy na tym, że wykonanie jej uzależnia każdorazowo od uprzedniego spełnienia przez partnera takich lub innych warunków. Jest to tzw. „jednolity front" warunkowy.

Odbywa się on mniej więcej w sposób następujący. W związku naprzykład z niedawną rocznicą PKWN, robotnicy pewnej fabryki chcieli wybrać ogólno-fabryczny komitet obchodu święta narodowego. Przedstawiciel jednej z partii zwrócił się do przedstawiciela drugiej z propozycją powołania do życia takiego komitetu. Na propozycję swoją otrzymał odpowiedź: owszem, godzimy się całkowicie na to, ale pod tym warunkiem, że uprzednio załatwimy niektóre sprawy wewnętrzno-fabryczne.

Jasna rzecz, że postawa taka jest z gruntu niesłuszna.

Robi ona wrażenie czegoś w rodzaju wiązanej transakcji handlowej na określonych warunkach sprzedaży i kupna. Zgruba przedstawilibyśmy to tak: „chcesz u nas kupić jednolity front owszem, można, ale sprzedaj nam uprzednio pewne koncesje w sprawach wewnętrzno-fabrycznych. „Jednolity front" wysuwa się tu nie jako środek dobrowolnego, ideologicznego zbliżenia obu stronnictw robotniczych, a jako środek wywierania nacisku i presji dla wymuszania pewnych ustępstw na współpartnerze.

Tak postawiony jednolity front oznacza przeistoczenie go z frontu pokoju w front konfliktów i zadrażnień w klasie robotniczej i jest całkowitym wypaczaniem jego istoty. Jednolity front nie potrzebuje żadnych warunków. On sam jest warunkiem dla siebie, bo on sam reprezentuje najwyższy interes i dobro klasy robotniczej.

Skąd się jednak bierze takie niewłaściwe podejście niektórych towarzyszy do zagadnienia jednolitego frontu? U niektórych, powtarzamy, płynie ono z chęci zamaskowania swojej wrogości dla jednolitego frontu. Ale są też i tacy, którzy traktują go jako doraźną kombinację, bo nie rozumieją jego istoty.

A istota jednolitego frontu jest prosta. Klasa robotnicza jest ze stanowiska socjalnego klasą jednolitą. Ma ona jeden wspólny interes na dziś: walkę z reakcją i łączy ją wspólny cel ostateczny na jutro: walkę o socjalizm. Stąd też płynie wspólna droga historyczna klasy robotniczej w walce o te cele. I dlatego im mniejsze będzie rozbicie świata pracy, im liczniejsze będą zastępy mas ludowych, które pomaszerują wspólnie i pod jednolitym kierownictwem, tym większa będzie siła polityczna klasy robotniczej, tym prędsza i łatwiejsza będzie droga, wiodąca do postawionych celów.

Z tych właśnie głębokich potrzeb płynie hasło jednolitego frontu. Dlatego hasło to nie może być manewrem, nie może być taktyką koniunkturalną, nie może być tylko jedną z przejściowych i zmiennych, możliwych albo niemożliwych kombinacji politycznych w ruchu robotniczym. Jednolity front musi być podstawową, niewzruszoną i stałą koncepcją obu naszych bratnich partii. Bo obie one wyrastają z jednego pnia i reprezentują jeden i ten sam interes wyzwoleńczy.

Dlatego jednolity front nie może być warunkowym. Jednolity front stoi ponad warunkami.

Jerzy Nawrot.

Kosztem 15 miliardów złotych

zbieramy plony z Ziem Odzyskanych

Na Ziemiach Odzyskanych zaorano w bieżącym roku o 1.500 tys. ha ziemi więcej, niż w roku ubiegłym. W tym roku będziemy zbierać plony z 3.200 tys. ha ziemi. Należy zwrócić uwagę że nadwyżka ta została uzyskana kosztem 15 miliardów złotych wkładów kapitałowego w ziarnie, uprawie i robociźnie.

Wspólne narady

W Warszawie, we Wrocławiu i w Katowicach odbyły się w tych dniach wspólne narady aktywu PPR i PPS. Na marginesie tych narad centralny organ naszej partii „Głos Ludu" pisze:

„Już dzisiaj można stwierdzić dwie zasadnicze cechy, charakteryzujące przebieg tych narad.

Po pierwsze — na tych naradach mówi się nie tylko o ogólnych zasadach, o ogólnych wytycznych politycznych, łączących obie nasze partie, ale również o terenowych tarciach i nieporozumieniach, o tym wszystkim, co w praktyce utrudnia realizację zasadniczych wytycznych politycznych. Mówi się jasno, szczegółowo, nie owijając rzeczy w bawełnę, nie ukrywając istniejących zadrażnień. I to jest dobrze. Bo nie można zlikwidować, nie można przezwyciężyć istniejących w terenie nieporozumień i tarć, jeśli nie mówi się o nich szczerze, otwarcie, po towarzysku, na wspólnym posiedzeniu, w obecności przedstawicieli władz centralnych obu partii, mogących w sposób autorytatywny uregulować sprawy sporne. Właśnie otwarte, męskie, wyraźne postawienie sprawy pozwala na wyjaśnienie jej do końca, na rozstrzygnięcie jej — rozstrzygnięcie wspólne, rozstrzygnięcie słuszne i sprawiedliwe, podyktowane obopólnym dążeniem do umocnienia jedności robotniczej, tego fundamentu Polski Ludowej.

Po drugie — widać z tych sprawozdań, że właśnie po skonfrontowaniu ze sobą wszystkich terenowych różnic, tarć, nieporozumień — siły jedności, siły robotniczej, klasowej racji stanu przeważają nad siłami rozbicia, nad siłami partykularyzmu organizacyjnego, podżeganego niejednokrotnie przez wrogów klasy robotniczej, przez wrogów zarówno PPS jak PPR. Na żadnej z narad żaden z przedstawicieli elementów wrogich jednolitemu frontowi nie odważył się wystąpić jawnie z obroną swego stanowiska. Nie odważył się, gdyż wiedział, że spotkałby się ze stanowczą odprawą olbrzymiej większości ich uczestników — olbrzymiej większości zarówno pepesowców jak peperowców.

Stwierdzenie tego faktu posiada niezwykle doniosłe znaczenie polityczne.

W chwili, gdy piszemy te słowa, jeszcze nie zapadł wyrok w procesie dra Franio i tow., w procesie, w którym po raz pierwszy postawione zostało zagadnienie WRN i jego stosunku do innych ośrodków podziemnej reakcji. „Skierowaliśmy WRN-owców do PPS, aby wbić przy ich pomocy klin pomiędzy PPS a PPR" — te słowa świadka Kwiecińskiego, jednego z czołowych kierowników podziemnej roboty reakcji jakby reflektorem oświetlają rolę WRN w warunkach dnia dzisiejszego. Oświetlają jego rolę jako zwykłej agentury sanacyjno-endeckiej, jako pomocnika głównych ośrodków reakcji, ale wskazują zarazem jakie nadzieje przywiązują do WRN jego prawdziwi kierownicy — sanacyjno-endeckie ośrodki naszej reakcji i ich zagraniczni mocodawcy.

„Zebrani zwalczać będą nie tylko jawnych przeciwników jednolitego frontu, ale i tych, którzy traktują jednolity front jako manewr czy przejściową koniunkturalną taktykę. Jednolity front jest zasadniczą linią polityczną PPS i PPR, którą prowadzi — przez coraz ściślejszą współpracę i ideowe zbliżenie do osiągnięcia pełnej jedności organicznej partii robotniczych".

Te słowa uchwały narady warszawskiej stanowią dobitną odpowiedź na manewry WRN-owskich najemników reakcji.

Te słowa obowiązują. Obowiązują przede wszystkim w codziennej praktyce. Obowiązują do uporczywej pracy nad wyrównaniem różnic, tarć i nieporozumień, istniejących jeszcze w terenie. Obowiązują do nieprzejednanej walki z rozbijaczami jedności robotniczej z WRN-owską agenturą sanacji — walki prowadzonej wspólnie, ręka w rękę przez pepesowców i peperowców. Obowiązują do wykuwania świadomości ideowej całej klasy robotniczej, do wychowywania ideowego mas członkowskich PPR i PPS w duchu naszego wspólnego światopoglądu socjalizmu naukowego.

Nasza partia, Polska Partia Robotnicza jest narażona na szczególne akcje WRN-owskich „wtyczek". Ale byłoby błędem sądzić dlatego, że jesteśmy zabezpieczeni przed przenikaniem w nasze szeregi agentów klasowego wroga. Czujność w stosunku do tego rodzaju elementów obowiązuje i nas — w stopniu nie mniejszym niż towarzyszy pepesowców. Walczymy od lat z sekciarskimi tendencjami w naszej partii. Dzięki naszej uporczywej walce tendencje te zostały w dużym stopniu wytępione w naszych szeregach. Ale mimo to nie wolno nam zaprzestać walki przeciwko nim.

Droga jedności nie jest drogą łatwą. Wymaga ona przełamywania starych nawyków, karczowania starych uprzedzeń, torowania nowego, wspólnego szlaku. Kawał tej drogi jest już za nami. Dzięki naszej jedności skierowaliśmy Polskę na nowe tory, zbudowaliśmy Rzeczpospolitą Ludową, odbudowujemy kraj, likwidujemy wpływy naszej reakcji. Pogłębiając naszą jedność, zrealizujemy Plan Trzyletni, osiągniemy wydatne podniesienie dobrobytu mas ludowych, **pójdziemy naprzód ku Polsce sprawiedliwości społecznej".**

Dlaczego Polsce należy się pomoc pounrrowska?

Stanowisko Departamentu Stanu sprzeczne z wynikami badań rzeczoznawców

WARSZAWA 29. 7. (PAP). Na konferencji prasowej z dziennikarzami zagranicznymi rzeczozawca rządu polskiego dyr. Edward Iwaszkiewicz udzielił wyjaśnienia w kwestiach dotyczących sprawozdania misji płk. Harrisona. Sprawozdanie to, jak wiadomo, stało się podstawą decyzji departamentu stanu Stanów Zjednoczonych, odmawiającej Polsce pomocy pounrrowskiej.

Dyr. Iwaszkiewicz był w roku 1946 członkiem gospodarczej komisji rzeczoznawców ONZ, która omawiała sprawę pomocy pounrrowskiej. Komisja, w skład której wchodziło trzech ekspertów Stanów Zjednoczonych, oceniła podstawowe potrzeby Polski na rok 1947 na 139,9 milionów dolarów żywności i innych produktów.

Nawiązując do sprawozdania misji płk. Harrisona, które stwierdza, że Polska posiada dość żywności, aby zaspokoić swe minimalne potrzeby do końca bieżącego roku, dyr. Iwaszkiewicz przypomina, że komisja rzeczoznawców ONZ określiła jako minimum potrzeb 2300 kalorii dziennie na osobę, gdy Polska — nawet na podstawie najbardziej optymistycznych przewidywań — będzie w stanie dostarczyć jedynie 1.732 kalorii na głowę przeciętnie dla całej ludności.

Raport Harrisona ocenił sytuację żywnościową Polski tylko do końca roku bieżącego, jednocześnie raport ten uznał, że import dodatkowej żywności dla specjalnych grup ludności, jak dzieci, chorzy, starcy i t. d. oraz import ziarna na zasiew jest uzasadniony.

Można by się zgodzić z wnioskami sprawozdania, że Polska będzie mogła pokryć swe minimalne zapotrzebowania żywnościowe, ale pod warunkiem, że wykonane zostaną inne zalecenia komisji t. zn., że Polska otrzyma dodatkowe artykuły żywnościowe dla specjalnych grup ludności oraz zboże na zasiew w nadchodzącym roku gospodarczym.

Podkreślając konieczne zaopatrzenia Polski w ziarno na zasiew, dyr. Iwaszkiewicz wskazał na wysiłek Państwa polskiego, dokonany nad zwiększeniem produkcji zboża. Obszar zasiewów wzrósł w roku 1946/47 o 1.390 tys. ha w zestawieniu z rokiem poprzednim. Natomiast w nadchodzącym roku rolniczym obszar zasiewów będzie zwiększony o dalsze 1.035 tys. ha. W czasie rozmów przedstawicieli rządu polskiego z misją płk. Harrisona kwestia potrzeb Polski w tej dziedzinie nigdy nie była kwestionowana.

Oddzielnie omawia dyrektor Iwaszkiewicz konieczność dodatkowego zapotrzebowania specjalnych grup ludności. Kompozycja naszej przeciętnej diety wykazuje, że ca 60 proc jej kalorycznej wartości dostarcza chleb i kartofle. Polska jest w stanie dostarczyć przeciętnie 44 litry mleka na głowę ludności nierolniczej rocznie. W rzeczywistości zaopatruje w pierwszym rzędzie dzieci do lat 3-ch w 7 litrów mleka miesięcznie. Przeciętnie zaopatrujemy ludność w 14 kg. mięsa rocznie oraz 5 kg. tłuszczu na głowę. Poza tym dyr. Iwaszkiewicz podkreślił, iż jesteśmy w stanie dostarczyć zaledwie 36—40 proc. przedwojennej ilości nawozów sztucznych i naturalnych. W materiałach przedłożonych misji płk. Harrisona stwierdzona została konieczność przywozu do 1-go grudnia 1947 r. — 400 tysięcy ton ziarna, wyłączając 250 tys. ton ziarna siewnego oraz odpowiedniej ilości mleka, mięsa i olei jadalnych.

Od lutego 1947 roku Rząd Polski rozpoczął zakupy zboża w Stanach Zjednoczonych pokrywając je ze swych szczupłych zasobów dewiz. Zakupy te musi niestety kontynuować w ciągu następnych miesięcy, aby pokryć minimum zapotrzebowania zbożowego w okresie dokonywania siewów jesiennych. Fakt ten najlepiej świadczy, jak konieczna dla Polski była pomoc pounrrowska. W zakończeniu dyr. Iwaszkiewicz podkreślił, że w ocenie potrzeb żywnościowych ludności polskiej, uwzględnić należy fakt, iż była ona niedożywiana w ciągu 6-ciu lat okupacji.

Stałe legitymacje partyjne

dla członków koła PPR przy Rozgłośni Pomorskiej

W udekorowanym czerwienią hallu Rozgłośni Pomorskiej Polskiego Radia w Bydgoszczy odbyło się wczoraj uroczyste wręczenie stałych legitymacji partyjnych członkom miejscowego koła Polskiej Partii Robotniczej. Na uroczystość przybył I. sekretarz WK PPR tow. Kuligowski, który w dłuższym przemówieniu naszkicował drogi, jakimi kroczyła nasza partia w przeszłości i cele, o które walczy obecnie. Szczególny nacisk położył tow. Kuligowski na wychowanie towarzyszy w duchu poczucia obowiązkowości, dyscypliny i pracy dla partii. Abyśmy mogli sprostać naszym wielkim zadaniom, musimy stanowić zespół zwarty i ofiarny, w pełni świadomy odpowiedzialności, jaka na nas spoczywa w pracy nad umacnianiem podstaw demokracji ludowej. Każdy członek koła partyjnego musi zdawać sobie sprawę z tego, że w środowisku swym reprezentuje partię, że poczynach jego oceniać się będzie pracę partii. Dbałość o wysoki poziom moralny, aktywność społeczną, wyrobienie polityczne, stała praca nad podniesieniem swego poziomu ideologicznego i oddziaływanie w tym kierunku na innych, są to obowiązki, ciążące na każdym towarzyszu, który przez otrzymanie stałej legitymacji partyjnej trwale związany został z naszym ruchem partyjnym.

Po odegraniu Międzynarodówki nastąpiło wręczenie legitymacji poszczególnym członkom, którego dokonał sekretarz Koła tow. Konrad Kozłowski. W imieniu towarzyszy, którzy otrzymali legitymacje przemówił tow. Kunstman, przyrzekając, że każdy z nich ofiarnie pracować będzie dla realizacji szczytnych celów partyjnych, którymi są równość i sprawiedliwość społeczna.

W części koncertowej tow. Kunstman zarecytował wiersz „Braciom dalekim" Aleksandra Baumgardtena orkiestra zaś pod batutą tow. A. Rezlera odegrała dwa utwory polskie.

Na zakończenie tow. Baniewicz odczytał krótką rezolucję przyjętą przez aklamację przez zebranych, która będzie przesłana na ręce sekretarza generalnego naszej partii tow. Wiesława.

Nowe władze organizacji pomorskiej PPS

Na zakończenie III wojewódzkiego zjazdu PPS w Bydgoszczy dokonano wyboru nowych władz partii na Pomorzu. Wybrano Radę Wojewódzką, na której czele stanął tow. Wojciech Wojewoda (dotychczasowy przewodniczący Komitetu Wojewódzkiego). W skład WK PPS weszli tow. tow.: jako przewodn. Adriańczyk (Toruń), I sekr. Rutkowski (Bydgoszcz), II sekr. Gerke (Bydgoszcz), III sekretarz Krukowski (Bydgoszcz), skarbnik Zarzycki Romuald (Bydg.), wiceprzewodniczący: mgr. Wawrzoń (Toruń) i Styczeń (Bydg.), jako członkowie: Kubecki, Graczyk, Dzięciołowska, Degórski, Milewski, Skopowski, Drożniakiewicz i Kaczmarek.

Poza tym w skład WK PPS wchodzą w myśl statutu partyjnego redaktor „Głosu Pomorza" mgr. L. Pogonowski oraz po jednym przedstawicielu ZNMS i OM TUR, których wyznaczą niebawem zarządy tych organizacji.

Poza tym wybrano sąd partyjny i komisję rewizyjną.

Kto wydawał fałszywe zaświadczenia

„Volksdeutschom" w Toruniu?

Władze bezpieczeństwa prowadzą energiczne śledztwo

Władze bezpieczeństwa w Toruniu ujawniły przed kilku dniami fakt sfałszowania zaświadczenia o przynależność do III niemieckiej grupy narodowościowej.

Niejaka Teofila Wendel zamieszkała w Toruniu przy ul. Sobieskiego 25 posiadająca w czasach okupacji II grupę narodowości niemieckiej, ma obecnie zaświadczenie wydane w marcu 1945 r. że była posiadaczką III grupy narodowościowej i na tej podstawie złożyła deklarację wierności. Takie same zaświadczenie wydano Leokadii Maliszewskiej zam. w Toruniu przy ul. Jęczmiennej 8.

Swiadczy to o niedopatrzeniach względnie nadużyciach poszczególnych urzędników zatrudnionych w tym czasie w odnośnym referacie Zarządu Miejskiego.

Władze bezpieczeństwa w Toruniu postanowiły zbadać tę sprawę i wykryć wszystkie jej przyczyny. W najbliższych dniach „zagadka" ta zostanie całkowicie rozwiązana i okaże się komu zależało na wydawaniu takich zaświadczeń, aby ukrywać osoby należące w czasie okupacji do narodowości niemieckiej. (S)

W dawnym pałacu obszarniczym

Kolonie letnie w Chlebnie

Dnia 27. 7. br. odbyło się uroczyste zakończenie I-go turnusu kolonii letnich w Chlebnie, w powiecie wyrzyskim, przy współudziale przedstawicieli Ub. Społ. i tymczasowego zarządu, składającego się z reprezentantów ubezpieczeniowych i pracodawców. Staraniem Ubezpieczalni Społ. zdewastowany pałac Chleboski w szybkim tempie doprowadzono do stanu użytkowności i oddano na cele kolonii letnich. Zimą pałac ten będzie domem wypoczynkowym dla rekonwalescentów ubezpieczonych. W jasnych, obszernych pokojach — miła schludność i wzorowy porządek. Przebywa tam około 100 dzieci pod wzorową opieką nauczycielek, zażywają tam dzieci swobody, wypoczynku i zdrowego powietrza, jakie daje ogromny park, ciągnący się na przestrzeni 2 km, a dalej łączący się z lasem. Dzieci w Chlebnie mają swoją higienistkę, zapewnioną pomoc lekarską, z której mało korzystają, gdyż czują się świetnie, przybierając na wadze przeciętnie 2 kg tygodniowo każde. Są i takie, którym w ciągu 4-ch tygodni przybyło od 6—8 kg.

Dyrekcja Ub. Społ. w Bydgoszczy jak i kierownictwo kolonii letnich w Chlebnie, główny nacisk kładą na to, by w układaniu jadłospisu tygodniowego brano pod uwagę tylko te potrawy, które w sumie mogą dać 3200 kalorii dziennie każdemu dziecku.

Na zakończenie I-go turnusu kolonii letnich w Chlebnie dzieci wykonały szereg popisów jak: gimnastyka, tańce, śpiewy i deklamacje. Z żalem rozstają się dzieci z kierownictwem kolonii i z otoczeniem pałacu — pięknym parkiem, terenem 4-ro tygodniowych ich zabaw.

Wyjazd pociągu sanitarnego PCK Nr. 1

Po kilkudniowej przerwie w dn. 28 bm. o godz. 23.30 pociąg sanitarny PCK Nr. 1. Okręgu Pomorskiego wyjechał do Szczecina w celu przewiezienia wysiedlonych Niemców do strefy radzieckiej, a następnie ma się udać do strefy brytyjskiej, celem przewiezienia do kraju chorych repatriantów Polaków.

W czasie ostatniej podróży prócz przywiezionych do kraju repatriantów pociąg sanitarny przywiózł dla Biblioteki Miejskiej w Bydgoszczy cenny dar Polskiego Obozu Cywilnego w Marx/Niemcy k/Hauenburga w postaci 204 dzieł angielskich.

Kronika toruńska

✱ **Zarząd Spółdzielni Kolejarzy** podaje do wiadomości, że na karty żywnościowe MK za m-c czerwiec i lipiec br. będą wydawane następujące towary w terminie od 28 bm. — 5. 8. br.: Margaryna na karty rodzinne za m-c czerwiec 47 r. na kupon Nr 12 — 0,25 kg, olej kokosowy na karty rodzinne za m-c lipiec 47 r. na kupon Nr 39 — 0,25 kg, bekon solony na karty rodzinne za m-c lipiec 47 r. na kupon Nr 38 — 0,25 kg.

Obowiązkiem każdego konsumenta jest terminowe wykupienie towaru. Po upływie terminu i zakończeniu rozdziału konsument przydziału nie otrzymuje i nie może z tego tytułu rościć żadnych pretensji.

✱ **Wynik zbiórki na pomoc dla ofiar gradobicia w pow. inowrocławskim.** — Komitet Miejski pomocy ofiarom gradobicia podaje do wiadomości, że zbiórki pieniężne w dniach 26 i 27 bm. przyniosły kwotę 21.854,50 zł. Słaby wynik zbiórki należy tłumaczyć niepogodą i małą liczbą kwestarzy.

✱ **W Gmachu Izby Rzemieślniczej** w dniu 30 bm. o godz 18 odbędzie się zebranie Cechu Rzeźniczego. Na porządku obrad sprawa zaopatrzenia ludności toruńskiej w mięso wieprzowe. (S)

✱ **W pierwszych dniach sierpnia** odbędzie się w Toruniu mecz piłkarski dwóch drużyn old-boy'ów. (S)

✱ **Zarząd RTPD** w Toruniu podaje do wiadomości, że dzieci zapisane na drugi turnus na kolonie letnie w Czerniewicach winny się zgłosić do badania lekarskiego do dn. 30 od godz. 11 rano w Ubezpieczalni Społecznej.

✱ **W dniach 15, 16 i 17 sierpnia** na boisku miejskim w Toruniu odbędą się ogólnopolskie mistrzostwa cukrowników. (S)

✱ **Cyrk w Toruniu.** W tych dniach przyjeżdża do Torunia najstarszy 4-masztowy cyrk w Polsce Józefiego. 18 dotąd niewidzianych atrakcji. Wystawa zwierząt egzotycznych.

✱ **Wisła pochłania coraz to nowe ofiary.** W tych dniach zostały wyłowione zwłoki 15 letniego Edmunda Szałkowskiego zamieszkałego na Rudaku. Chłopiec utonął w czasie kąpieli. Zwłoki topielca przewieziono do kostnicy Szpitala Miejskiego w Toruniu. (S)

✱ **Legia — Budowlani 14:2.** W sobotę w sali Pałacu Sportowego w Toruniu odbył się rewanżowy mecz bokserski pomiędzy „Legią" z Chełmży a miejscowym Z. K. S. „Budowlani". Wysokie zwycięstwo odnieśli goście w stosunku 14:2. Drużyna budowlanych jest zespołem początkującym rokującym wielkie nadzieje na przyszłość. (S)

DYŻUR APTEK:

„Pod Orłem" — Rynek Staromiejski.
„Pod Łabędziem" — Kościuszki 19.

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ

Włoska komedia Pirandello w 3-ch aktach p. t. **„Rozkosz uczciwości".**
Początek o godz. 19.

Kronika grudziądzka

○ **Cukier na kartki.** W dniach od 28 lipca do 2 sierpnia br. będzie wydawany cukier we wszystkich punktach rozdzielczych na karty zaopatrzenia z mies. lipca br. po 500 gr., dla kat. I na kupon nr. 11, po 250 gr. dla kat „D" na kupon nr. 15, na karty zaopatrzenia z mies. czerwca br. dla konsumentów, którzy cukru jeszcze nie pobrali: po 500 gr. dla kat. I na kupon nr. 11, po 250 gr. dla kat. I R. na kupon nr. 11, dla kat. „M" po 250 gr. na kupon nr. 15, dla kat. „D" po 250 gr. na kupon nr. 16. Prócz tego otrzymują cukier na karty zaopatrzenia z mies. maja dla kat. I R. po 250 gr. na kupon nr. 11 pracownicy przedsiębiorstw budowlanych, którzy wspomniane karty otrzymali w późniejszym terminie.

○ **Rozdział śledzi.** W terminie od 29. bm. do 2. 8. br. we wszystkich punktach rozdzielczych będą wydawane śledzie na karty zaopatrzenia z mies. lipca jak następuje kat. I na kupon nr. 28 po 2 kg., II kat. na kupon nr. 28 po 1.500 kg., III kat. na kupon nr. 28 po 0.750 kg., kat. I R. na kupon nr. 28 po 1 kg., kat. II R. na kupon nr. 28 po 0,500 kg., dod. „C" na kupon nr. 9 po 0,500 kg.

W razie braku śledzi, punkty rozdzielcze wydadzą wzamian za śledzie konserwy mięsne w stosunku 1:2. Cena detaliczna za 1 kg. śledzi 16 zł., a za 1 kg. konserw mięsnych 16 złotych.

Punkty rozdzielcze rozliczą się z wydanego towaru najpóźniej do dnia 4 sierpnia br.

Kronika inowrocławska

•• **W dniu 31 bm.** o godz. 19-tej w świetlicy Komitetu Miejskiego odbędzie się odprawa sekretarzy kół Komitetu Miejskiego. Ze względu na ważność obrad obecność obowiązkowa.

•• **W dniu 26 bm.** o godz. 19-tej w świetlicy partyjnej odbyła się odprawa dziesiętników koła partyjnego rzemieślników.

Referat polityczny wygłosił II-gi sekretarz Komitetu Miejskiego tow. Orzechowicz. (b)

•• **Zakończenie pierwszego turnusu kolonii letnich PCK.** W Tarnówku odbyło się zakończenie pierwszego turnusu kolonii dla dzieci. Przed zebranymi rodzicami i gośćmi dzieci odegrały kilka skeczów, a chór odśpiewał ludowe pieśni.

Na zakończenie uroczystości przemówił do zebranych pełnomocnik PCK ob. Wilczek, wyjaśniając cele PCK i zachęcając do wstępowania do tej charytatywnej organizacji. Po rozdaniu odzieży, dostarczonej przez PCK najbiedniejszym dzieciom uczestnicy kolonii rozjechali się do domów.

Kierownictwu kolonii należy się uznanie za sprawną działalność i otoczenie opieką młodzieży.

Apteka dyżurna pod „Orłem".

Z krwawych dni Koronowa

Złowroga sieć szpiclowska wachmistrza Katza

Rewelacyjny dokument z czasów okupacji

Koronowo w okresie okupacji miało niejednego „ciemnego ducha", który oddawał się szpiclowskiej robocie. Gestapo i szpiedzy hitlerowscy śledzili każdy krok Polaków, na każdym miejscu i o każdej porze dnia. Takim łotrem wysokiej klasy — szpiclem — był główny wachmistrz policji niemieckiej Katz, który dobierając sobie sprzedajnych ludzi i zdrajców sprawy narodowej, całe miasto omotał szpiegowską siecią, wielu Polaków wysyłając na pewną śmierć.

Oto wyjątki z jednego tylko raportu Katza, który pisał do swojej władzy przełożonej:

„Wśród Polaków kolportuje się wiele wieści radiowych, nadawanych przez stacje zagraniczne. By zdemaskować źródła podsłuchów radiowych pozyskałem Polaka krwi niemieckiej, bankowca, Tadeusza Michalskiego z Koronowa, ul. Farna 56. Chcąc mieć jaskrawe dowody przestępstw, upoważniłem Michalskiego do słuchania audycji zagranicznych, zapewniając mu zupełną bezkarność. Będzie on wciągał Polaków do siebie i śledził ich zachowanie się.

Już teraz stwierdzić muszę, że w Koronowie zamieszkują jeszcze prawie wszyscy czołowi członkowie byłych stowarzyszeń polskich. Za pomocą fotografii i innych badań stwierdzam ich tożsamość i ich wrogie nastawienie do niemczyzny za czasów polskich. Takimi niebezpiecznymi Polakami są: dr. Niemczyk, monter Skórzewski, siodlarz Nowacki, urzędnik Kleybor, Bronisława Pantkowska, urzędnik Latonowicz, nauczyciel Skalecki, właśc. hotelu Nowak.

Pozyskany mąż zaufania M. stwierdził, że dawny naczelnik poczty, obecnie pracujący jako placmistrz na tartaku, posiada radioodbiornik. Nazwisko — do wglądu.

Stwierdzam, że w jednym biurze sądu powiatowego w Koronowie w czasie godzin służbowych i wieczorami słucha się zagranicznych audycji. Sprawcą tego jest syn woźnego Szmelterowski, który mieszka w gmachu sądu.

Dawniejszy dzierżawca folwarku Lewandowicz spotyka się często z dyrektorem młynów Balerem w mieszkaniu Kosidowskiej. Pozyskane od nich wiadomości Kosidowska roznosi dalej, znajdując dobrego odbiorcę w osobie ks. proboszcza Chylareckiego.

Były sekretarz nadleśnictwa Katulski pisał w liście do swojej [illegible], datowanym z Rumunii, że Polska wkrótce powstanie znowu i że za kilka tygodni przyjdzie „koniec" na Niemców.

Jak się od M. dowiedziałem — nawet jeden urzędnik niemiecki słucha radia zagranicznego. Niej. Szmelterowski oświadczył memu konfidentowi, że pewnego dnia budząc się ze snu usłyszał przez radio hymn narodowy polski. Nazwisko tego urzędnika jest mi znane. Z tego powodu policja jeszcze nie wkroczyła. Zawiadomiłem natomiast gestapo, które poczyni dalsze dochodzenia, by zabezpieczyć interesy państwa niemieckiego.

Niej. Pryl dowiedział się rzekomo od jednego z oficerów niemieckich, że w najbliższym czasie lotnicy angielscy będą bombardować Berlin.

Zatrudniona w Ratuszu Polka Pankowska wręczyła ulotkę antyniemiecką Gordonowi.

Mentkowski i Mrugowski wyrażali się, że każdego Niemca zastrzelą, gdy nadejdzie dzień wolności.

Istnieje grupa Polaków, która stanowi trzon ruchu polskiego. Do tej grupy należą nast. mieszkańcy Koronowa: Skórzewski, Szamaciński, Nowak, Szmeltrowski, Jarzyna, Osiński, Chilarecki, Ryndzian, Lewandowicz, Gollnik, Piotrowski, Gordon, Mrugowski, Mentkowski, Marciniak, Fabianowski, Pruzanowski i Wegner".

Ich wszystkich jako najbardziej znienawidzonych wysyłał Katz na śmierć, przedstawiając długie rejestry „winy" Polaków z Koronowa.

KRONIKA WŁOCŁAWSKA

ŚRODA 30 lipca

Kalend. Rzym. Kat. Abdona i Sen mm.

Kalendarzyk Słowiański — Lubomira.

Apteka dyżurna do dnia 1 sierpnia br. włącznie przy ul. Warszawskiej 3.

Milicja Obywatelska — tel. 10-59 i 11-62.

Straż Pożarna — tel. 12-34.

Karetka Pogotowia PCK. — tel. 15-41 ul. Przedmiejska 1.

Lekarz dyżurny dr. Poznański Józef, Plac Gen. Dąbrowskiego 14.

ULGOWE BILETY DO KIN DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ

W związku z zapytaniami w sprawie wydawania ulgowych biletów do kin dla młodzieży szkolnej Inspektorat Szkolny prosi nas o wyjaśnienie, że talony na bilety ulgowe mogą pobierać bezpłatnie Kierownictwa Szkół w kasach tutejszych kinoteatrów. Talony te należy ostemplować pieczęcią szkolną i w miarę potrzeby wydawać uczniom. Za zwrotem talonu i okazaniem legitymacji szkolnej otrzymywać będą uczniowie ulgowe bilety w kasach kinoteatrów. (dw)

KRADLI MĄKĘ W MŁYNIE

Przed Sądem Grodzkim w Włocławku stanęło pięciu oskarżonych o przywłaszczenie na szkodę młyna elektrycznego „Społem" w Włocławku pewnej ilości mąki.

W marcu bieżącego roku Janina Klein, Klemens Bulewicz, Wincenty Zieliński, Jan Jankowski oraz Stefan Piechocki, będąc pracownikami młyna przywłaszczyli łącznie 45,5 kilogramów mąki pszennej. Sąd postanowił Jana Jankowskiego, Wincentego Zielińskiego i Stefana Piechockiego uznać winnymi zarzucanego im czynu i za to skazać ich każdego na 6 miesięcy więzienia, przy czym Jankowskiemu i Zielińskiemu sąd zawiesił wykonanie kary na przeciąg lat pięciu. Koszta postępowania sąd rozłożył solidarnie na skazanych. Co do Janiny Klein sąd wydał wyrok uniewinniający.

„ZRYW" WYGRYWA W GRUDZIĄDZU

Włocławska drużyna „Zrywu" rozegrała mecz piłki nożnej w Grudziądzu z drużyną Robotniczego Klubu Sportowego TUR-u. — Włocławiacy wykazali dobrą formę i wygrali mecz w stosunku 3:1. W obecnej chwili drużyna nasza znajduje się na czołowym miejscu w tabeli rozgrywek o mistrzostwo klasy B. (dw)

NIEDZIELNY MECZ „ZRYWU"

W nadchodzącą niedzielę na Stadionie Miejskim zostanie rozegrany mecz piłki nożnej pomiędzy włocławskim „Zrywem" I przy fabryce „Bohma" a silną drużyną „Zrywu" z Wąbrzeźna. Mecz ten należy do cyklu rozgrywek o wejście do pomorskiej klasy A i zapowiada się bardzo interesująco. Przypominamy, że „Zryw" z Wąbrzeźna wygrał ostatnio z WKS OSA z Torunia w stosunku 6:2 i jest drużyną twardą, posiadającą wiele bojowości. Nasza drużyna da niewątpliwie wszystko z siebie, by uzyskać jak najlepszy wynik i potwierdzić swoją formę, jaką wykazała w meczu z „Orłem" z Gorlic. (dw)

POLSKIE RADIO — ROZGŁOŚNIA POMORSKA BYDGOSZCZ-TORUŃ

CZWARTEK, DNIA 31 LIPCA

6.00 Transmisja programu ogólnopolskiego. 6.50 Program na dzień bieżący, — Bdg. 6.57 Transmisja programu ogólnopolskiego. 8.30 Muzyka poranna z płyt, Bdg. 8.55 Wiadomości miejscowe i ogłoszenia, Bdg. 11.57 Transmisja programu ogólnopolskiego. 14.00 Wiadomości z Pomorza, Bdg. 14.10 Koncert solistów z płyt, Bdg. 14.45 Kwadrans literacki w oprac. Janiny Matysik pod tytułem „Kobieta w literaturze powojennej". 15.00 Transmisja programu ogólnopolskiego. 18.00 „O tym jak to było na igrzyskach lotniczych w Bydgoszczy", felieton reportażowy Janusza Stefaniaka, Bdg. 18.10 Koncert życzeń, Bdg. 18.58 Transmisja programu ogólnopolskiego.

Fabryka włocławska
buduje składane baraki mieszkalne

Włocławska Fabryka Baraków podjęła próby budowy niewielkich domków drewnianych, które by w okresie głodu mieszkaniowego wypełniły lukę, jaka się wytworzyła w okresie powojennym. Niestety i tu dały się odczuć skutki wojny. Rabunkowa gospodarka okupantów w dziedzinie budulca spowodowała wygórowany jego koszt, co spowodowało, że z niektórych zamierzeń musiano zrezygnować. Między innymi zaniechano chwilowo budowy tak zwanych domków fińskich, których wzory fabryka otrzymała ze Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego. Nie zaniechano jednak budowy baraków mieszkalnych i służących na składy. Wprawdzie koszt ich budowy jest dziś stosunkowo znaczny, kalkuluje się on jednak taniej, niż budynku murowanego i jest obecnie typem budowli, poszukiwanych przez szereg przedsiębiorstw oraz jednostki prywatne.

Włocławska Fabryka Baraków może być jednym z przykładów rozwoju naszego życia przemysłowego. Jeszcze przed rokiem fabryka ta posiadała mało zamówień i kierownictwo spoglądało z troską w przyszłość. Dziś fabryka nie może sprostać liczbie zamówień i musi odkładać je na później, względnie odrzucać propozycje. Produkuje ona również rzeczy drobne z dziedziny meblowej na zamówienia prywatne.

Głównym działem jej pracy jest budowa wyżej wspomnianych baraków. Budowa baraku o powierzchni 50 metrów kwadratowych trwa około trzech tygodni. Są to budynki kryte papą piaskową, posiadające ściany dwustronnie szalowane i izolowane przed chłodem watą szklaną. Barak taki fabryka wykonywa bez ostatecznego wykończenia wnętrza, to jest bez wprawienia szyb, robót dekarskich i urządzeń sanitarnych. Niemniej w planie budynku uwzględnione są wszystkie niezbędne ubikacje. Chwilowo daje się odczuwać brak karbolineum, które służy do uodporniania drzewa na wpływy atmosferyczne. Falsyfikaty niemieckie, które są jeszcze na składzie, są prawie bezużyteczne. Barak taki jest budowany z przygotowanych w tym celu drewnianych płyt, które łączone są z sobą przy pomocy odpowiednich spojeń. Poddasze baraku jest ze względu na konieczność utrzymania odpowiedniej konstrukcji — nieużytkowe. Budynki te są bardzo ciepłe i obliczane przeciętnie na okres lat 5.

Włocławska Fabryka Baraków posiada własną suszarnię, z której mogą korzystać klienci, zgłaszający się w celu przesuszenia posiadanego drzewa. Wszystkie urządzenia fabryczne mieszczą się w odpowiednio dużych barakach. Jest ich kilka. W pierwszym znajduje się komplet maszyn do obróbki drzewa, dalej ciesielnia oraz warsztaty ręcznej stolarni.

Obecnie obok zamówień na baraki fabryka produkuje szafy, których ma wykonać miesięcznie 100 sztuk, co przy obecnym nasileniu zamówień jest chwilowo niemożliwe. Dopiero w następnych miesiącach 62 robotników przystąpi do wyrównania zaległości. Szafy są robione z odpowiednich płyt, krytych grubo fornierem. Szafy te są przeznaczone do użytku krajowego, posiadają estetyczny wygląd i są dostatecznie trwałe.

Praca trwa nieprzerwanie. W długich drewnianych barakach dzwonią jękliwie ostre piły, pracują cieśle i stolarze. Z wysiłku ich wyrastają zgrabne meble i lekkie drewniane budowle, bardzo łatwe do przystosowania w terenie. Baraki te są naturalnie jednym z ogniw pośrednich, pełniących funkcje nie tylko mieszkaniowe, niemniej uzupełniają szkody, poniesione przez nas w okresie wojny. Są one jednym z ogniw w walce z brakiem mieszkań. (dw)

Brutalność w stosunku do żony
zaprowadziła go na ławę oskarżonych

Mieszkaniec wsi Filipki, w gminie Śmiłowice, powiatu włocławskiego niej. Stanisław Bet żył ze swoją żoną w niezgodzie. Pomiędzy małżonkami dochodziło często do nieporozumień. Wreszcie pewnego dnia Bet zmusił swoją żonę do opuszczenia domu i udania się do rodziny, dokąd wyprowadziła się ona ostatecznie.

Sąsiedzi, którzy orientowali się w sytuacji zwrócili się do Stanisława Beta, skłaniając go do wydzielenia kawałka ziemi, na której żona mogłaby sadzić kartofle i mieć z tego przynajmniej częściowe utrzymanie. Bet zgodził się na odstąpienie ziemi, widocznie jednak postanowił w dalszym ciągu dokuczać żonie. dnia 4 kwietnia w czasie sadzenia kartofli doszło znowu do nieporozumienia, w czasie którego pobił on dotkliwie żonę swoją Józefę. W dniu 4 lipca rb. Bet pobił znowu żonę, przewrócił ją i uderzył ciężkim drewnianym chodakiem w głowę.

W wyniku tych zajść Stanisław Bet stanął przed oddziałem karnym Sądu Grodzkiego w Włocławku, oskarżony o dwukrotne pobicie swojej żony Józefy Bet, oraz zadanie jej ran.

Sąd postanowił uznać oskarżonego winnym zarzucanego mu czynu i za to skazać go na 6 miesięcy więzienia, wykonanie kary sąd zawiesił na przeciąg lat 5. Ponadto sąd orzekł pobranie od oskarżonego 1000 złotych opłaty sądowej i obciążył go kosztami postępowania.

Skradła kilim

Mieszkaniec Włocławka ob. Władysław Czuliński zajmuje mieszkanie przy ulicy Trzeciego Maja 24, którego ozdobą był kilim. W lutym bieżącego roku kilim ten zobaczyła Halina Łańcucka. Podobał on się jej tak bardzo, że wkrótce potem znikł on z mieszkania ob. Czulińskiego zabrany przez Łańcucką.

Oddział karny Sądu Grodzkiego we Włocławku, który rozpatrzył tę sprawę postanowił uznać Halinę Łańcucką winną zarzucanego jej czynu i skazał ją na mocy 161 artykułu kodeksu karnego na trzy tysiące złotych grzywny z zamianą w razie niemożności ściągnięcia tej sumy na 30 dni aresztu. Ponadto sąd postanowił pobrać od skazanej trzysta złotych opłaty sądowej i obciążył go kosztami postępowania. Prawy właściciel odzyskał swój kilim na podstawie orzeczenia sądu, który nakazał zwrot skradzionego przedmiotu. (dw)

„Zryw" I wygrywa z „Orłem" (Gorlice) 5:2 (2:0)

W poniedziałek miłośnicy piłki nożnej mieli niespodziankę w postaci niezapowiedzianego uprzednio meczu piłki nożnej pomiędzy powracającym z rozgrywek w Toruniu „Orłem" z Gorlic a „Zrywem" I przy fabryce „Bohma" z Włocławka. Goście zjawili się niemal w ostatniej chwili i mecz zapowiedziano jedynie przy pomocy transparentu roznoszonego po ulicach miasta. Mimo to na Stadionie Miejskim stawiła się liczna stosunkowo grupa widzów, pragnących obejrzeć ciekawą walkę i klasę gości. Ci którzy przybyli nie żałowali tego, gdyż przeżyli kilka momentów naprawdę interesujących. Trzeba przyznać bezstronnie, że stało się to przede wszystkim dzięki wyjątkowo ambitnej i ofiarnej grze graczy „Zrywu", którzy zrobili wszystko co do nich należało, by mecz ten wygrać.

Jeżeli chodzi o graczy „Orła", to powiedzmy szczerze, że sprawili oni nam zawód. Od czasu do czasu tylko pokazali nam kilka lepszych zagrań, które ograniczały się przeważnie przed bramką „Zrywu". Dostrzegliśmy czyste wykopy, nie złą grę głową i umiejętne ustawianie się. Wszystko to jednak było przejściowe i krótkotrwałe. Bramkarz Kuźmiarkiewicz bronił pewnie, jakkolwiek ma na swoim sumieniu kilka zbyt dalekich i ryzykownych wybiegów, co zmusiło w pewnym momencie jednego z obrońców do wybicia piłki na korner. Zawadzki Jan grał w obronie bardzo ofiarnie. Pomoc w składzie: Ziółkowski, Guzowski i Sławiński pamiętali o swoich obowiązkach i podobali się nam szczególnie w drugiej części meczu. W ataku trudno wyróżnić kogoś z graczy. Najwięcej pewności i umiejętności atktycznych wykazał bodaj Lewandowski. Ambitnie grał Stanisław Zawadzki, który wystąpił mimo spuchniętego po niedzielnym meczu z RKS grudziądzkim kolana i strzelił 1 bramkę. Wszyscy gracze „Zrywu" zaimponowali ambicją i dobrą kondycją fizyczną. Dostrzegało się jednak brak dłuższego treningu, co objawiało się szczególnie w nieumiejętnym stopowaniu piłki i braku szlifu przy strzale w biegu. Dostrzegało się nawet zatrzymanie się przy strzale.

U gości wyróżnili się Łajn, Tokarski, Łoński i bramkarz Drożdż.

Po wręczeniu kwiatów gościom, grę rozpoczął „Zryw". W drugiej minucie następuje ładny wypad uwieńczony bramką strzeloną pewnie przez Stanisława Zawadzkiego. Kilka ataków „Orła" likwidują obrońcy „Zrywu", który narzuca przeciwnikowi szybką grę. „Orzeł" stosuje raczej taktykę obronną, od czasu do czasu atakując skrzydłami. W 22 minucie Magielski szybkim przebojem podwyższa wynik, uzyskując drugą bramkę. Do przerwy sytuacja pozostaje bez zmian.

Po przedwie drużyna włocławska utrzymuje nadal szybkie tempo gry. Już w pierwszej minucie drugiej połowy Lewandowski uzyskuje dla „Zrywu" trzecią bramkę. Wkrótce potem Magielski z podania Kujawy podwyższa wynik do 4 : 0, następnie zaś Rybicki otrzymawszy piłkę od Lewandowskiego strzela piątą bramkę.

Z kolei do głosu dochodzi „Orzeł". Po ładnie przeprowadzonej akcji następuje ostry, nie do obrony strzał Brągla. Przy stanie 5 : 1 na korzyść „Zrywu" sędzia dyktuje korner, który wykorzystuje Tokarski zdobywając dla gości drugą bramkę. Tempo gry wzrasta. Gracze „Zrywu" atakują raz po raz, akcje ich jednak nie dają rezulutatu. Ostateczny wynik 5 : 2 dla „Zrywu" publiczność przyjmuje z entuzjazmem.

Mecz sędziował sędzia Z. Stachiewicz bardzo starannie i dobrze. Potrafił on utrzymać w karbach graczy, chwilami nadawali grze zbyt dużo ostrości. Sędziami liniowymi byli tow. Wiśniewski i Stankiewicz.

Drużyny stanęły na boisku w następującym składzie:

KS Gorlice, bramkarz Drożdż Bolesław, Tokarski, Preisner, Bania, Łącki, Wilk, Kwaciany, Pang, Zaś, Kowalski, Brągiel. Bramkarz rezerwowy Kurowski i rezerwowy Zabie[illegible].

ZWM „Zryw", bramkarz Kuźniarkiewicz, Zawadzki Jan, Lepa, Guzowski, Rybicki, Magielski, Kujawa, Sławiński, Lewandowski, Ziółkowski, Zawadzki Stanisław. Rezerwowy Kubicki. (dw)

Bezczelny rzeźnik napadł na kontrolerki
Społecznej Komisji Kontroli Cen w Bydgoszczy

W sklepie rzeźnickim Tadeusza Nowickiego, przy ul. Długiej 17 w Bydgoszczy doszło do poważnego zajścia, kiedy dwie kontrolerki Społecznej Komisji Kontroli Cen, pracownice Państw. Fabryki Cukrów i Czekolady w Bydgoszczy przeprowadzały kontrolę zgodnie z otrzymanymi wskazówkami.

Zaraz po wejściu do sklepu kontrolerki przekonały się, że Nowicki pobiera paskarską cenę za kości i zauważyły zupełny brak słoniny na ladzie. Na zwróconą właścicielowi sklepu uwagę, że pod ladą sklepową znajduje się większa ilość paczek z proszkami i sodą do prania, porozrzucanych opodal mięsa i wiadra ze smalcem — Nowicki odpowiedział w sposób niezwykle obelżywy, używając ponadto siły fizycznej w stosunku do jednej z kontrolerek, którą przemocą wciągnął do przyległego mieszkania prywatnego i tam dalej bił i groził biciem.

Z pomocą napadniętej przyszła jej koleżanka, która natychmiast wezwała funkcjonariuszy MO. Nowicki jeszcze podczas obecności funkcjonariuszy bezpieczeństwa nie zaprzestał awanturować się, szkalując również Rząd RP i obecny ustrój. Niewątpliwie awanturnika i zarazem spekulanta spotka zasłużona kara.

Admin.: Włocławek, ul. Brzeska 4. Telefon 11-28
Za dział ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.
Inwestantów przyjmuje Administracja codziennie od godz. 8 rano do 12-ej, w niedziele i święta od godz. 8-ej do 10-ej.

Adres Redakcji: Bulwary 24, tel. 17-74.
(godziny przyjęć: 11—12)
Wydawca: „Trybuna Pomorska"

Ogłoszenia drobne: do wielkości 100 mm za 1 mm 37,— zł., od 101 [illegible] mm za 1 mm 45,— zł., powyżej 200 mm za 1 mm 60,— zł. [illegible] do wielkości 50 mm za 1 mm 30,— zł., od 51 do 100 mm za 1 mm 37,— zł., od 101 do 150 mm za 1 mm 60,— zł., powyżej 200 mm za 1 mm 90,— zł. Ogłoszenia drobne — słowe: handlowe 20,— zł., osobiste, poszuk. rodzin, zguby 15,— zł., poszuk. pracy 10,— zł. Tłustym drukiem 100 proc. drożej — Minimalna ilość 10 słów — Maksymalna ilość 40 słów. Ogłoszenia drukowane w niedziele i święta 30 proc. drożej. Miejsce zaś zajęte w tekście 100 proc. drożej — Ukio [illegible] tabel. 100 proc. drożej.

E-35160

Restauracja „pod bombą atomową”

Kiedyś, a było to zaledwie przed 8-miu laty, tysiące turystów śpieszyło obejrzeć „świętą górę“ — Fudżi Jama — wspomina dwudziestoletni przewodnik Watanuka. — Dziś uwagę ich przyciągają ruiny i zgliszcza Hiroshimy i Nagasaki, ślady wybuchu bomby atomowej. Ekscentryczne Amerykanki, chorujący na spleen i nadmiar pieniędzy cudzoziemcy, biegają całymi dniami po rozwaliskach miniaturowych domków i celują do nich ze swoich „Leic“. Widok spustoszeń stanowi dla nich swego rodzaju podnietę. Są przy tym dumni z tego, że zniszczeń tych dokonała technika amerykańska.

AMERYKAŃSKA KOLONIA

Wszystko co przynosi w Japonii jakiś zysk należy obecnie do władz amerykańskich względnie pozostaje pod ich kontrolą. Amerykanie, przybywający do „kraju wschodzącego słońca“ czują się tu jak gospodarze. Łącznikami między masą pracujących Japończyków a Amerykanami, bezpośrednimi „władcami“ ludu japońskiego, są ci sami fabrykanci i właściciele latyfundiów co i przed wojną.

Niechętnym okiem spoglądają oficerowie amerykańscy na przybyszy z Anglii i Związku Radzieckiego. W pierwszym wypadku niechęć podyktowana jest obawą przed konkurencją bardziej wyrobionych w sprawach kolonizacji Brytyjczyków. W drugim — Amerykanie obawiają się, że Rosjanie na miejscu zapoznają się z ich polityką sprzeczną z zasadami równouprawnienia zwycięzców. Mac Arthur zazdrośnie strzeże swych posiadłości, nie chcąc nikogo dopuścić do współrządzenia...

KRAJ MŁODOCIANYCH WŁÓCZĘGÓW

Cudzoziemca uderza w Japonii niezliczona ilość włóczęgów. Na drogach, na stacjach kolejowych, we wszystkich miastach przez place, skwery i ulice przebiegają rzesze bezdomnych dzieci. Watahy całe obdartych wynędzniałych chłopców grasują na ulicach żebrząc o parę groszy. Biada cudzoziemcowi, który da chociaż grosz. Ulica napełnia się nieopisanym wrzaskiem walczących o nędzną monetę włóczęgów. Inna grupa natychmiast opada ofiarodawcę i szarpiąc go ze wszystkich stron, żąda nowej jałmużny. Nie rzadko potrzebna jest w takich wypadkach interwencja policji. Każdy wie, że chłopcy ci żebrzą z głodu, gdyż rodzice nie są w stanie ich nakarmić, że są bezdomni bo nie ma dla nich miejsca w nielicznych sierocińcach.

W urzędach japońskich zadziwić może ogromna armia pracowników. W przestronnych salach siedzi przy ciasno zestawionych stołach 30 — 40 urzędników. Tak jest w zarządzie miejskim Nagasaki, w biurach fabrycznych, państwowych, w bankach. Nad stosami papierów siedzą urzędnicy. Mały pędzelek macza się w wodzie, pociera się laseczkę tuszem i... papier pokrywa się zwolna japońskimi literami.

Ale zapisane papiery nie zastąpią ludziom żywności. A składy miejskie, ogromne magazyny prefektury są dziś puste. Ryż — „chleb powszedni“ Japończyka można dziś dostać tylko na czarnym rynku. Cena jego przekracza zdolności nabywcze pracownika umysłowego, nie mówiąc już o robotnikach.

TAM GDZIE WYBUCHŁA BOMBA

W miejscu, gdzie wybuchła bomba atomowa, w centrum zniszczonych dzielnic za ogrodzeniem ustawione są stoliki, przy których żądni wrażeń, obcokrajowcy mogą entuzjazmować się widokiem skutków wybuchu. Przedsiębiorczy Japończyk arenduje ten placyk, ciągnąc z tego wcale pokaźne zyski.

Na ogromnym słupie w kształcie bomby, umieszczona jest tablica z napisem:

„Nagasaki“. W tym punkcie zrzucona została na Japonię druga amerykańska bomba atomowa. Wybuch nastąpił na wysokości 1.500 stóp w dniu 8 sierpnia 1945 r. Zginęło natychmiast 22 tysiące osób“.

Podobno cyfra ta obejmuje tylko ofiary spalone w ogniu rozpętanych wybuchem pożarów. Nie liczono tu ludzi zabitych wybuchem i zmarłych od ran. Wiele osób do dnia dzisiejszego leży w szpitalach bez nadziei powrotu do zdrowia.

Na miejscu nowoczesnej dzielnicy, niegdyś fabrycznej, piętrzą się dziś rumowiska. Pokryła je w wielu miejscach bujna roślinność japońska. Powoli rodzi się tu jednak nowe życie. Powstają nowe domki, na oczyszczonych z gruzów placach buduje się pierwsze pomieszczenia dla przyszłych fabryk. Tymczasem pracuje tu częściowo odbudowana, a częściowo ocalała po wybuchu, dawna fabryka torped. Obecnie wytwarza ona przyrządy elektryczne dla kolei, wagi, przedmioty domowego użytku. Jest to jedyna wielka ocalała fabryka w Nagasaki, której Amerykanie nie wzięli pod swoją kontrolę. Port cały jest kontrolowany przez oficerów Mac Arthura. W stoczniach budują dziś Amerykanie okręty dla siebie. Fabryki Nagasaki wytwarzają dla nich motory, wagony, lokomotyw i maszyny.

Imperializm japoński został zdruzgotany. Ekspansję japońską zajęła ekspansja amerykańska. Imperializm amerykański objął w posiadanie wyspy „wschodzącego słońca“. Nad Fudżi Jamą powiewa dziś gwiaździsty sztandar Trumana.

Ciekawostki ze świata

Sobowtór marsz. Montgomerry'ego

W dniu 2 czerwca 1944 r. marszałek Wielkiej Brytanii, sir Mitland Wilson przyjmował w Algierze publicznie z wielką pompą sławnego już podówczas marszałka Montgomerry'ego. Tajny wywiad skwapliwie przekazał tę wiadomość Berlinowi. Dostojnicy hitlerowscy ucieszyli się tą wiadomością. Oddalała ona bowiem na jakiś czas widmo inwazji alianckiej na wybrzeżu francuskim, sygnalizowane przez wywiad niemiecki z Anglii. Niemcy byli pewni, iż marszałek Montgomerry nie tak prędko przystąpi do inwazji, jeśli bawi w gościnie w Algierze.

W dniu inwazji Berlin odebrał dwa szyfry. Jeden od wywiadu niemieckiego w Algierze, drugi zaś z wybrzeża francuskiego o wylądowaniu wojsk alianckich z marsz. Montgomerrym na czele. Okazało się, że gościem marszałka Wilsona w Algierze był sobowtór marsz. Montgomerry'ego, niejaki por. Clifton James. Był on tak uderzająco podobny do marszałka, iż często oficerowie angielscy brali go za Montgomerry'ego.

Wiadomości sportowe

Tabela ligowych rozgrywek piłkarskich

Po niedzielnych meczach o wejście do Ligi państwowej tabela przedstawia się następująco:

GRUPA I

	gier	pkt.	stos. br.
1. Wisła	11	21	62 : 5
2. Polonia W-wa	10	17	43 : 16
3. Polonia Bytom.	9	13	37 : 16
4. Szombierki	11	11	23 : 26
5. Polonia Świdnica	11	11	24 : 22
6. KKS Poznań	10	9	46 : 22
7. Skra	11	8	21 : 40
8. Ognisko	10	4	17 : 56
9. Motor	11	0	11 : 81

GRUPA II

1. Cracovia	12	18	51 : 16
2. AKS	12	18	38 : 16
3. Rymer	12	16	41 : 23
4. Pomorzanin	12	15	32 : 23
5. RKU	12	14	24 : 24
6. Radomiak	12	11	32 : 25
7. Gedania	12	10	27 : 33
8. ZZK Łódź	12	9	27 : 44
9. Orzeł	12	6	20 : 36
10. Grochów	12	0	16 : 68

GRUPA III

1. Warta	11	20	53 : 12
2. Garbarnia	11	18	41 : 13
3. ŁKS	11	17	48 : 18
4. Tęcza	11	13	25 : 24
5. Lublinianka	11	10	28 : 35
6. WMKS	11	8	19 : 33
7. Czuwaj	10	6	11 : 25
8. KKS Olsztyn	10	4	15 : 38
9. PKS Szczecin	10	0	4 : 46

TABELA ROZGRYWEK GRUPOWYCH

GRUPA I

1. Jarosławski KS	3	6	10 : 5
2. Partyzant	3	2	7 : 8
3. Tarnovia	3	2	7 : 8
4. Legia	3	2	6 : 8

GRUPA II

1. Ruch	3	6	14 : 3
2. Sarmacja	3	4	10 : 7
3. Piast	3	2	11 : 9
4. Victoria	3	0	6 : 20

GRUPA III

1. HCP	3	5	7 : 3
2. Polonia Bydgoszcz	2	2	3 : 3
3. Lechia	2	2	5 : 7
4. WMKS Szczecin	3	1	4 : 6

GRUPA IV

1. Widzew	3	6	11 : 2
2. Częstochowski KS	3	3	6 : 7
3. Radomski KS	3	3	3 : 6
4. Sygnał	3	0	3 : 8

GRUPA V

1. Legia W-wa	3	6	23 : 1
2. WKS Siedlce	3	4	5 : 4
3. Sokół	3	2	9 : 15
4. Mazur	3	0	3 : 20

Polonia (Bydg.) z trzeciego wysunęła się po meczu w Szczecinie na 2 miejsce w grupie III. Lechia (Wybrzeże) przegrała w niedzielę z HCP i spadła na trzecie miejsce. (D)

DZIS GEDANIA — WISŁA
JUTRO POMORZANIN — BRDA

W ramach trwających rozgrywek o mistrzostwo kolejarzy DOKP Gdańsk, odbędzie się dzisiaj na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy niezwykle ciekawe spotkanie piłkarskie KKS „Gedania“ (Gdańsk) — KKS „Wisła“ (Grudziądz) . Drużyna gdańska przedstawia obecnie bardzo silny zespół. Dowodem może być zwycięstwo nad RKU (Sosnowiec) w ostatnim meczu o wejście do Ligi. „Gedania“ zwyciężyła wówczas 5 : 1.

„Wisła“ grudziądzka znana jest na Pomorzu, jako jedna z najambitniejszych drużyn pomorskich.

Jutrzejszy mecz toruńskiego „Pomorzanina“ doskonale zaprawionego w rozgrywkach o wejście do Ligi może sprawić przykrą niespodziankę „Brdzie“ bydgoskiej. Mówi się jednak o tym, że „Brda“ wystąpi jutro w tak silnym składzie, w jakim jeszcze nie widzieliśmy jej po wojnie na boisku.

A więc dziś i jutro oczekują nas dwie prawdziwe sensacje sportowe. (D)

TERMINY STARTU POLAKÓW W PRADZE

Polscy sportowcy wystąpią na festivalu młodzieżowym w Pradze czeskiej w następujących terminach: 8 i 9 sierpnia lekkoatletyka. 13 i 15 koszykówka. 10, 12 i 15 boks. 10 i 15 kolarstwo. (D)

SPORTOWCY RADZIECCY W POLSCE

Jak donosi „Przegląd Sportowy“, kierownik polskiej sportowej ekspedycji festivalowej Boski, nawiązał kontakt w Pradze z delegacją sportową Związku Radzieckiego, z którą uzgodnił przybycie do Polski ekspedycji radzieckiej.

W zawodach na terenie Polski weźmie udział drużyna pływacka, złożona z sześciu zawodników z Mieszkowem i Uszakowem na czele.

W drużynie lekkoatletycznej złożonej z dziesięciu osób zobaczymy najsłynniejszą dyskobolkę świata Ninę Dumbadze i Czudinę.

Poza tym wystąpi reprezentacja Moskwy w koszu kobiecym, oraz reprezentacja Leningradu w siatce męskiej. 12-osobowa drużyna gimnastyczna zapozna nas z wysokim kunsztem gimnastycznym sportowców radzieckich.

Termin zawodów około 19 — 20 sierpnia w Warszawie. W pierwszym dniu odbędzie się piłka ręczna, w drugim przed południem pływanie, po południu popis gimnastyczny i lekkoatletyka.

KTO ZNA NIEMCA KOLZOFA?

Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego we Włocławku zaaresztował Niemca Kolzofa Hanza, Heinricha, ur. 21. 6. 1901 r., który od września do grudnia 1939 r. organizował na terenie powiatu włocławskiego „Selbstschutz“ i był jego komendantem w stopniu SS Sturmbannfuehrera oraz wydawał wyroki śmierci na Polaków. Gdyby ktoś wiedział o wrogiej pracy wyżej wymienionego prosi się o podanie pewnych faktów w PUBP Włocławek, Plac Kopernika Nr 2. (dw)

PRZETARG

Przedsiębiorstwo Państwowe „Film Polski“ Fabryka Fotochemiczna „Alfa“ w Bydgoszczy, ul. Garbary 3, ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji wentylacyjnej (prace blacharskie):

Szczegółowe informacje i ślepy kosztorys otrzymać można w biurze fabryki.

Oferty w zapieczętowanych kopertach bez firmy zaopatrzone w napis „Oferta na instalację wentylacyjną“ należy składać w biurze fabryki do dnia 11 sierpnia rb., w którym to dniu o godz. 10 nastąpi otwarcie kopert.

Zastrzega się prawo wolnego wyboru oferenta oraz unieważnienie przetargu bez podania przyczyn i ponoszenia jakichkolwiek odszkodowań. (815)

KOMUNIKAT

Fundusz Aprowizacyjny Oddział w Toruniu podaje do wiadomości, wszystkim placówkom skupu zboża dla F. A. i rolnikom, że z dniem okazania się niniejszego komunikatu w prasie, obowiązują na terenie Woj. Pomorskiego następujące ceny na nowe zboże; płacone rolnikowi przez aparat handlowy skupu zboża:

1) żyto zł. 2.200,— za 100 kg.
2) jęczmień zł. 2.100,— za 100 kg.
3) owies zł. 2.000,— za 100 kg.
4) pszenica zł. 3.200,— za 100 kg.

Marża zarobkowa dla aparatu handlowego pozostaje bez zmian.

Relacja premiowych artykułów przemysłowych wynosi:

za każde 100 kg. zboża rolnik otrzymuje bony, które uprawniają go do zakupu niżej podanych premii:

a) 200 kg. węgla
b) 300 kg. cementu
c) materiałów tekstylnych za zł. 1.000
d) skóry twardej 0,5 kg.

Odnośnie zbóż starych ceny i relacja artykułów przemysłowych pozostają bez zmian.

Fundusz Aprowizacyjny
Woj. Oddział w Toruniu
(L. Mackiewicz)
dyrektor

(804)

Ogłoszenia drobne

KSIĘGOWEGO poszukuje od zaraz Pierwsza Kujawska Garbarnia we Włocławku. Oferty lub osobiste zgłoszenia przyjmuje biuro personalne. (381)

UNIEWAŻNIAM zagubioną kartę repatriacyjną. Misiek Teofil — Bydgoszcz, Lwowska 5. (813)

UNIEWAŻNIAM kartę rejestracyjną RKU Adamski Henryk zam. Izbica Kujawska pow. Koło ul. Nowomiejska 4. (383)

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację nr. 464 Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego Pomorskiego — Bydgoszcz, zaświadczenie RKU Chełm Lub. oraz inne dokumenty. Nafalski Kazimierz — Bydgoszcz, Jastrzębia 34. (814)

UNIEWAŻNIAM dowód osobisty z fotografią i kartę zameldowania. Dolatowski Teodor zam. Filipki gm. Śmiłowice, pow. Włocławek. (379)

UNIEWAŻNIAM książkę wojskową. Przybylski Marian zam. Wilkowiczki gm. Choceń pow. Włocławek. (382)

UNIEWAŻNIAM zagubione dowody osobiste i dowody tożsamości koni na nazwisko Tachasiuk Safron — Pawłowo pow. Chojnice Pom. (812)

SPRZEDAM BUDKĘ, nadającą się na sklep. Wiadomość: Włocławek, Żytnia 102. (377)

„Restauracja Wiktoria“
po gruntownym odnowieniu
CZYNNA
(378) od 1 sierpnia jako lokal
Koncertowo — Dancingowy

ZMIANY

rozkładu jazdy autobusów Wydziału Powiatowego Bydgoszcz z powodu słabej frekwencji wstrzymuje kursowanie autobusu z dniem 30 lipca br. na linii BYDGOSZCZ-MROCZA, natomiast wprowadza się dodat. kurs na linii BYDGOSZCZ-KORONOWO.

Wyjazd z Sępólna 6^{50} przez Koronowo do Bydgoszczy przyj. 8^{50}
" z Bydgoszczy 17^{00} przez Koronowo do Sępólna przyj. 19^{25}
" z Koronowa do Bydgoszczy 7^{00} + przyj. 7^{50} +
" z Bydgoszczy do Koronowa 15^{00} + przyj. 15^{50} +

+ kursuje tylko w dni powszednie.

Rozkład jazdy z Bydgoszczy do (Bracka) Nowej Wsi Wielkiej pozostaje bez zmian.